

Chorąży Obozu Pokoju
— Wielki Przyjaciel
Polski — str. 2
Wśród nas nie ma dla
nich miejsca — str. 2
Tydzień na świecie —
str. 4
Dodatek „Świat 1 Lu-
dzie”.

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok III. Nr 75 (489) Białystok, sobota-niedziela 28-29 marca 1953 r. A Cena 20 gr

CODZIENNA PRACA BĘDIEMY WCIELAĆ W ŻYCIE STALINOWSKIE IDEE POKOJU I SOCJALIZMU

Załogi kopalni „Stalinogród” i Zakładów Starachowickich przystąpiły do długookresowego współzawodnictwa pracy

Uchwała załogi kopalni „Stalinogród”

Górnicy kopalni „Stalinogród” (dawniej „Katowice”) powzięli w dniu 25 bm. uchwałę o podjęciu długookresowego zobowiązania — wynik narastającego od szeregu dni ruchu zobowiązań indywidualnych i zespołowych, szczegółowo przedyskutowanych we wszystkich przedkach węglowych, w grupach związkowych i partyjnych, w Brygadach, a następnie w całości oddziałach.

Uchwała głosi między innymi:

My górnicy, sztygarzy technicy i inżynierowie kopalni „Stalinogród” w chwili, gdy na wezwanie towarzysza Bolesława Bieruta — klasa robotnicza Polski jednoczy i potęguje swe siły w walce o stalinowskie idee pokoju i socjalizmu, postanawiamy wzmocnić wysiłki dla wykonania z honorem naszych zadań produkcyjnych.

Podjęliśmy socjalistyczne zobowiązania dla przyspieszenia realizacji planu 4-go roku 6-letki i postanawiamy wydobyc w roku 1953 o 84 tysiące ton węgla więcej niż w roku 1952, przekroczyć tym samym zadania planu o 45 tysięcy ton węgla, obniżyć koszty własne o 1.840.000 zł.

Zobowiązujemy się podnieść wydajność ogólną na naszej kopalni do 101,5 proc. wydajności zaplanowanej.

Wydajność tę uzyskamy przez zaoszczędzenie 17.920

rob./dniówek, przede wszystkim przez zwiększenie mechanizacji, usprawnienie transportu, podniesienie stopnia zakordowania robót pozaprzedkowych o 4,5 proc., wprowadzenie pomysłów racjonalizatorskich, zwiększenie cykliczności na ścianach, podniesienie dyscypliny pracy, a w szczególności — zwalczania absencji oraz przez szkolenie załogi i zmniejszenie dzięki temu ilości wypadków.

Zobowiązujemy się przez podniesienie mechanizacji urabiania węgla zwiększyć u zyskiwanie sortymentów grubych o 0,2 proc. ponad plan, co przyniesie dodatkowo w ciągu roku 2.877 ton węgla grubego zamiast sortymentów średnich. Zobowiązujemy się zwiększyć czystość węgla o 1 proc.

Zobowiązujemy się w 1953 r. urobić mechanicznie — 349.431 ton węgla, wobec 243.944 ton w r. 1952. Zobowiązujemy się zwiększyć w r. mechaniczne ładowania o 30 tys. ton węgla w porównaniu z rokiem ub. Zobowiązujemy się do zrealizowania przez lepszą konserwację, lepsze wykorzystywanie maszyn, wprowadzenie do przedków dodatkowo trzech wrębówek chodnikowych, jednej wrębówki ścianowej i 2-ch ładowarek typu ROK.

Przez racjonalną gospodarkę zobowiązujemy się zaoszczędzić: 557 m sześć. drzewa kopalnianego, 121 sztuk sto-

jaków żelaznych, 96 sztuk stropnic żelaznych i 76 szt. luków TH.

Zobowiązujemy się poprawić współczynnik bezpieczeństwa o 5 proc. przez: wprowadzenie szerszej akcji zapobiegawczej, dokładniejsze pouczenie załogi, a w szczególności nowych pracowników o przepisach bezpieczeństwa pracy w kopalniach, polepszenie wentylacji dolowej i lepsze oświetlenie.

Zobowiązujemy się do przyspieszenia ukończenia dworca kopalnianego o 1 miesiąc, tj. ukończenia go do dnia 1 września br.; do skrócenia terminu poszerzenia zbiornika podsiadkowego o 30 dni, tj. do oddania go do ruchu w dn. 1 lipca br. Skrócić termin zabudowania wentylatora na szybie Południowym o 20 dni, tj. uruchomić go do 15 maja br.

W celu poprawy warunków bytowych załogi kopalni zobowiązujemy się przyspieszyć o 2 tygodnie remont 163 mieszkań, tj. ukończyć go w dniu 15 maja br.

Nadzór inżynierjno-techniczny kopalni dodatkowo zobowiązuje się:

1) na odcinku wynalazczości — do rozwiązania w br. następujących pilnych zagadnień: a) usprawnienia transportu żelaza z szybów do kuźni, b) zmechanizowania odstawy kamienia z sortowni na halę, c) przyspieszenie

wyładunku drzewa z wagonów kolejowych.

2) W zakresie szkolenia wewnątrzzakładowego — do dodatkowego przeszkolenia 40 pracowników.

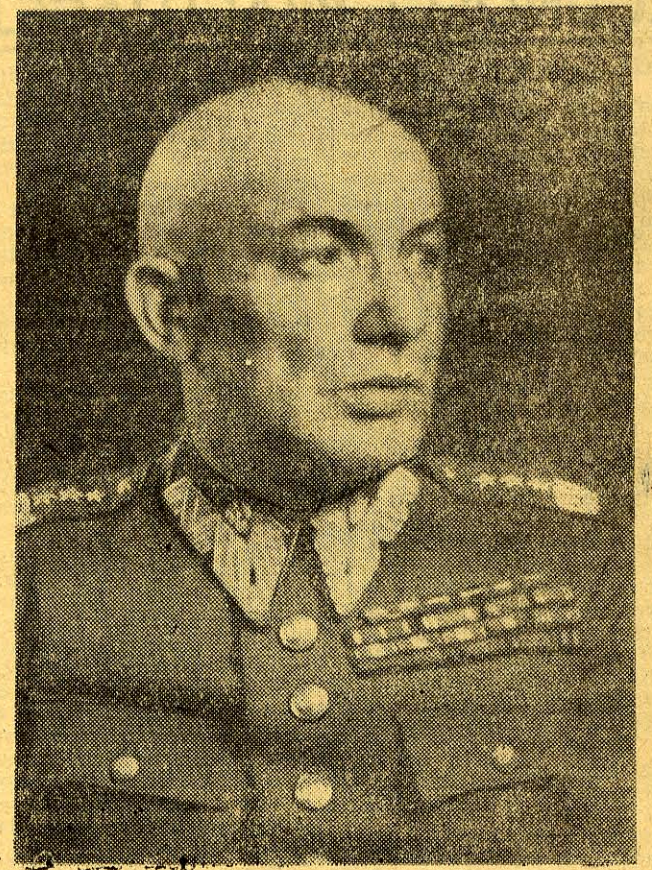
W celu pogłębienia wiadomości teoretycznych dozoru średniego i niższego i podniesienia jego kwalifikacji zawodowych, kierownictwo zakładów zobowiązuje się zorganizować kursy doszkalania zawodowego.

W ramach długookresowego współzawodnictwa załoga i kierownictwo kopalni zobowiązują się dla uczczenia zbliżającego się Święta 1 Maja — wydobyć do dnia 30 kwietnia br. ponad plan 22 tys. ton węgla oraz doprowadzić oddział G II, nie wykonujący obecnie swych zadań do codziennego, rytmicznego wykonywania planów.

Załoga kop. „Stalinogród”, inżynierowie i technicy, młodzież kopalni wzywają wszystkie załogi górnicze do podjęcia współzawodnictwa o wykonanie i przekroczenie zadań produkcyjnych 4 roku Planu 6-letniego, o rytmiczne wykonywanie codziennych i miesięcznych planów wydobycia, o wzrost wydajności, o uczczenie Święta 1 Maja dodatkowymi zobowiązaniami.

Rytmiczną, systematyczną pracą przyspieszymy realizację Planu 6-letniego.

Karol Świerczewski W SZÓSTĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI



W dniu dzisiejszym mija sześć lat od śmierci generała Karola Świerczewskiego, wielkiego patrioty i płomiennego rewolucjonisty, bohatera nad Ebro i Nysy Łużyckiej, jednego z najlepszych synów narodu polskiego. Wielkie życie i walka generała broni Karola Świerczewskiego, naszego bohatera narodowego — to uosobienie najwspanialszych cnót żołnierskich, które przyswaja sobie nasz żołnierz — obrońca Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Wewnątrz numeru zamieszczamy artykuł o generale Świerczewskim.

KORZYSTAMY Z DOŚWIADCZEŃ ZSRR

Tokarze z FP i U przygotowują się do skrawania nożem Kolesowa

W licznych zakładach mechanicznych w całym kraju przeprowadzane są przez tokarzy próby zastosowania obróbki metodą Kolesowa. Skrawanie nożem Kolesowa daje bowiem doskonałe wyniki — detale są obtaczane szybko i gładko.

Również w białostockiej Fabryce Przyrządów i Uchwytów czynione są przygotowania do przeprowadzenia pierwszych prób skrawania tą metodą. Obecnie, po otrzymaniu rysunków technicznych i informacji, pracownicy narzędziowni przystępują do wykonania noży.

Pierwsze próby obróbki metodą Kolesowa odbędą się w połowie kwietnia, po czym, po zapoznaniu się z nową metodą, tokarze Fabryki Przyrządów i Uchwytów przystąpią do skrawania nożem Kolesowa.

Wkrótce przeprowadzone zostaną także pierwsze próby przydującej metodą w białostockich warsztatach Technicznej Obsługi Rolnictwa. W tym celu wyjechał do Łodzi do Centralnego Biura Technicznego, kierownik produkcji TOR, aby zapoznać się z metodami wykonywania obróbki metodą Kolesowa. R.K.

Zobowiązania załogi Zakładów Starachowickich

Dnia 25 bm. załoga Zakładów Starachowickich uchwała podczas ogólnego zebrania długookresowe zobowiązanie wytwórcze, w którym postanawia — dla spotęgowania sił gospodarczych i obronnych Ojczyzny Ludowej — zwiększyć w br. produkcję i podnieść pracę swych zakładów we wszystkich działach na wyższy poziom.

W dniach, kiedy masy pracujące naszego kraju zwracają swe szeregi wokół Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, potęgują swą walkę o wypełnienie Stalinowskich idei pokoju i socjalizmu — ślubujemy nie szczędzić swoich sił w realizacji zadań postawionych przed całą klasą robotniczą, przez Partię i Rząd — przez tow. Bolesława Bieruta.

W dniu dzisiejszym załoga

Zakładów Starachowickich przystępuje do stałego, długo okresowego współzawodnictwa socjalistycznego o pełne wykonanie planów 1953 roku, o ich rytmiczną codzienną realizację.

Załoga Zakładów Starachowickich zobowiązuje się wykonać plan roczny w produkcji samochodów do 20 grudnia 1953 r. Plan produkcji odlewów żeliwnych do 25 grudnia 1953 r., a jednocześnie nadrobić w bież. roku niedobory surówki wielkopłcowej w ilości 939 ton, powstałe w roku 1952.

Do 1 maja 1953 r. zobowiązujemy się wyprodukować ponad plan 50 samochodów. Wydział Hamulców zobowiązuje się, przełamując wale ście gardła w swej produkcji wykonać do 1 maja 1953 r. 53 praski smarne ponad plan, 41 cylindrów hamulcowych oraz deficytowe części osi przedniej. Podejmuje się utrzymać takie same wyprzedzenie dla montażu w każdym miesiącu do końca roku.

Zobowiązujemy się zmniejszyć koszty własne do końca IV kwartału br. o 7,1 proc., zamiast planowanych 5,3 proc., co przyniesie oszczędność dodatkową w wysokości 9,5 mil. zł. Obniżka ta będzie osiągnięta przede wszystkim przez zmniejszenie pracochłonności robót w poszczególnych wydziałach i oszczędność materiałową.

Na obniżenie kosztów własnych produkcji wpłyną dalsze zakordowanie robót. Zwiększymy ilość robót zakordowanych z 59 proc. na 66 proc.

Załoga Zakładów Starachowickich zobowiązuje się do końca bież. roku podnieść wy-

dajność pracy w stosunku do I kwartału br. o 10 proc. M. in. elektrostalownia zwiększy wytopy stali o 8 wytopów miesięcznie.

Wszystkie wydziały zobowiązały się zmniejszyć ilość braków. Np. wydział obróbki mechanicznej zmniejszy ilość braków w stosunku do dotychczasowych o 15 proc.

Zobowiązania podjęte przez inżynierów i techników dotyczą głównie postępu technicznego. M. in. Dział Głównego Technologa zobowiązuje się: wykonać ponadplanowo dokumentację na przebudowę kuźni do 1 września br.

Do wykonania zobowiązań zwiększenia wydajności pracy przyczynia się zachowanie i rozszerzenie stanchanowskich metod pracy. M. in. postanowiono w wydziałach mechanicznych zastąpić w II kwartale br. na 50 stanowiskach noż Kolesowa.

Wprowadzamy na 170 stanowiskach metodę Żandarowej i Agafonowej.

Dla podniesienia kwalifikacji zawodowych ogromną rolę robotników naszych zakładów, z których wielu przybyło do nas ze wsi postanawiamy przeszkolić 348 pracowników.

Jednocześnie zastreżymy walkę o szybsze wykonywanie remontów, o dobrą konserwację i bezawaryjną pracę maszyn i urządzeń.

Dyrekcja do 1 lipca br. zaplanuje całkowicie Domy Młodego Robotnika w potrzebny sprzęt i uzupełni wyposażenie przyzakładowego ambulatorium. Oddział Zaopatrzenia Robotniczego uruchomi do 1 czerwca br. sklep wielobranżowy, a do 1 maja

zagospodaruje ogród warzywno-kwiatowy.

Jesteśmy pewni, że pod mającym kierownictwem naszej Partii i Jej Przewodniczącego — Wielkiego Budowniczego Polski Ludowej, towarzysza Bolesława Bieruta wykonamy z honorem zadania IV roku Planu 6-letniego, a tym samym przyspieszymy nasz marsz do socjalizmu.

DLA DOBRA LUDNOŚCI PRACUJĄCEJ

Wdana przez naszą władzę ludową dekrety o ochronie interesów nabywców w obrocie handlowym i o wzmożeniu walki z produkcją złej jakości, których treść publikowaliśmy wczoraj, posiadają poważne znaczenie dla rozwoju naszej gospodarki narodowej, dla dalszej skutecznej walki o wzrost dobrobytu mas pracujących.

Dekret o ochronie interesów nabywców w obrocie handlowym jest jednym z instrumentów realizacji uchwały Rady Ministrów z dnia 3 stycznia 1953 r. w sprawie zniesienia bonowego zaopatrzenia, regulacji cen, ogólnej podwyżki płac i zniesienia ograniczeń w handlu nadwyżkami produktów rolnych. Uchwała ta podyktowana troską o interesy człowieka pracy przyczyniła się w poważnym stopniu do zabezpieczenia interesów szerokiej masy przed spekulacyjnymi machinacjami.

Podcinając źródła spekulacji przy pomocy środków e-

konomicznych, przy pomocy uregulowania cen i płac, oraz lepszej i pełniejszego zaopatrzenia świata pracy w towary przemysłowe i spożywcze, musimy jednak nadal nieustannie toczyć ostrą walkę z wszelkimi usiłowaniami ze strony elementów spekulacyjnych, zmierzającymi do okradania mas pracujących, z wszelkimi nadużyciami w handlu popełnianymi przez nieuczciwych pracowników, którzy tu i ówdzie zagnieżdżili się w ogniwach naszego handlu. Tylko wówczas bowiem aparat handlowy będzie mógł coraz sprawniej i lepiej wykonywać swe zadania w służbie mas pracujących. Dlatego też dekret o ochronie interesów nabywców w obrocie handlowym przewiduje surowe sankcje karne za czyny przestępcze, które godzą w normalne zaopatrzenie ludności pracującej w towary, zakładając proces rozprowadzania masy towarowej, zmierzając do oszukania w jakiegokolwiek formie konsu-

mentów przy nabywaniu towarów.

Na wiele kłopotów i strat naraża ludzi pracy spekulacja artykułami powszechnego użytku lub innymi towarami, ukrywanie i gromadzenie w tym celu towarów powszechnego użytku w nadmiernych ilościach, pobieranie w przedsiębiorstwie za towar cenę wyższą od ceny obowiązującej — oto dlaczego państwo karać będzie za te przestępstwa z całą surowością prawa.

Temione będą również wszelkiego rodzaju formy oszukiwania konsumentów w czasie sprzedaży towarów jak np. oszukiwanie na wadze lub miarach, posługiwanie się fałszywymi wagami lub miarami itp.

Dekret jest wymierzony swym ostrzem przeciw spekulantom i oszustom, pasożytniczym na dorobku klasy robotniczej (Ciąg dalszy na str. 2)

DLA DOBRA LUDNOŚCI PRACUJĄCEJ

(Ciąg dalszy ze str. 1)

botniczej, usiłującym zagarnąć w swe łapy to, co produkuje robotnik i chłop w Polsce Ludowej. Postanowienia dekretu zmierzające do lepszego zaopatrzenia świata pracy, zaostrezenia walki z nieuczciwymi elementami, spotykają się niewątpliwie z powszechnym zrozumieniem i aprobatą konsumentów — ludzi pracy.

Wykonanie dekretu wymaga wystrzeżonej czujności aparatu handlowego, który mając już niemałe osiągnięcia w dziedzinie usprawnienia dystrybucji towarów, powinien teraz jeszcze bardziej wzmocnić swe starania o pełne zabezpieczenie dostaw towarów odpowiedniego asortymentu i jakości, uwzględnienie interesów i słusznym wymaganiami nabywców, o paraliżowanie wszelkich prób utrudnienia zaopatrzenia ludności.

Wobec nowych, odpowiedzialnych zadań trzeba, by organizacje partyjne rozłożyły większą opiekę nad aparatem handlowym, dopomogły mu w pełnej realizacji założeń uchwały Rządu z dnia 3 stycznia 1953 r., w podniesieniu poziomu pracy placówek handlu społecznego, w skutecznym zwalczaniu wszelkich prób spekulacji i utrudnienia zaopatrzenia mas pracujących.

Wyrazem troski o interesy mas pracujących, o zabezpieczenie coraz lepszych warunków ich życia jest również dekret o wzmocnieniu walki z produkcją złej jakości.

Nasza socjalistyczna produkcja służąca zaspokojeniu społecznych potrzeb winna być w całości trwała i użyteczna, potęgować zgodnie z swoim przeznaczeniem siły naszej Ojczyzny.

Tymczasem zdarzają się u nas szkodliwe dla gospodarki i dotkliwie odczuwane przez odbiorców fakty zbywania lub przeznaczania do użytku wyrobów przemysłowych różnego niskiej jakości lub zupełnie nie nadających się do właściwego użytku.

Brakorobstwo jest karygodnym marnotrawieniem dobra narodowego, godzi w interesy człowieka pracy, który słusznie oburza się, kie-

dy otrzymuje przedmioty nie przydatne do użytku zamiast pełnowartościowego towaru. Jest ono w swych skutkach równie niebezpieczne jak szkodnictwo gospodarcze.

W celu wzmocnienia walki z brakorobstwem ustanowiona została w dekrecie odpowiedzialność karna za zbywanie, wprowadzanie do obrotu albo przeznaczanie do użytku wyrobów przemysłowych oczywiście złej jakości.

Ostrze dekretu jest wymierzone przeciwko tym, którzy świadomie oddają do użytku towary złej jakości, którzy świadomie wprowadzają do obrotu wyroby przemysłowe nie nadające się do użytku. Klasa robotnicza rozumie, że walka o likwidację brakorobstwa i stałe podnoszenie jakości produkcji, to ważne zadanie gospodarce. Nasz przemysł socjalistyczny szybko się rozwija, ma szereg osiągnięć na odcinku walki o wyższą jakość produkcji.

Tym bardziej trzeba karac tych, którzy mając pełną możliwość wypuszczania dobrej jakościowo produkcji, oddają ją do użytku złej wyroby. Więcej uwagi zagadnieniu jakości produkcji, pracy aparatu kontroli technicznej winny poświęcać instancje i organizacje partyjne. Należy doprowadzić do świadomości każdego robotnika, każdego inżyniera, że walka o lepszą jakość produkcji, o likwidowanie brakorobstwa, to walka o rozwój naszej gospodarki narodowej, o poprawę bytu mas pracujących.

Oba dekryty, stając na straży żywotnych interesów mas pracujących, wyrażają powszechne żądanie wzmocnienia walki z oszustwem, marnotrawstwem, nieodpowiedzialnością, które wyrządzają nam tyle szkód i hamują rozwój naszej gospodarki. Osiągnięcia nasze pozwalają nam stawiać wyższe wymagania produkcji i obrotowi handlowemu i tym wymaganiom można i należy w pełni sprostać. Wymagała tego nasze rosnące włączyć potrzeby. Państwo ludowe, którego najwyższą troską jest zaspokajanie potrzeb ludzi pracy, czyni wszystko, aby coraz skuteczniej usuwane były wszelkie hamulce utrudniające realizację tego podstawowego zadania.

Chorażym światowego obozu pokoju nazwał lud Józefa Stalina. Tak nazwali go prości ludzie we Francji i w Chinach, w Indiach i w Polsce, w Korei i we Włoszech.

Choraży to przywódca, który kroczy w pierwszym szeregu, nosi wysoko bojowy sztandar i wskazuje walczącym bojownikom drogę do zwycięstwa. Takim właśnie przywódcą bojowników o pokój był Józef Stalin. Takim przywódcą bojowników o pokój była i jest jego partia.

Narody spragnione są pokoju. Nienawidzą one bankierów amerykańskich i angielskich, fabrykantów niemieckich i francuskich — tych wszystkich magnatów i akcjonariuszy, którzy zapędzili już nieraz i zapędziliby chętnie i dziś dziesiątki milionów ludzi na rzeź. Imperialistycznych awanturników lud nazwał „handlarzami śmierci” — bowiem na śmierci milionów ludzi bogacą się oni, śmierć i cierpienie ludzi są ich pożywką.

W niedalekiej przeszłości imperialiści niemieccy z Hitlerem na czele pragnęli zagarnąć dla siebie świat cały. I tylko narodom radzieckim, bohaterom Armii Radzieckiej, ich genialnemu wodzowi Józefowi Stalinowi zawdzięcza ludzkość, że świat nie przemienił się w jeden wielki obóz śmierci.

To co nie udało się, do udało się nie mogło, hitlerowski zbrodniarzom, pragną dziś urzeczywistnić imperialiści amerykańscy. Oni to chcieliby opanować świat cały. Oni chcieliby zmusić narody, aby swe bogactwa, swą ziemię, swą wolność podporządkowały bankierom z Nowego Jorku.

Ale, czy kiedykolwiek naród jakiś chciał znaleźć się w niewoli? Nie! Zaden naród nigdy dobrowolnie nie wyrzekł się swego świętego prawa do samodzielnego życia, żaden nie chciał mieć nad sobą okupantów i panów. Narody świata były jednak dawniej bezbronne wobec imperialistycznych organizatorów wojen, gdyż nie było takiej siły, która by mogła przeciwstawić się awanturnikom imperialistycznym. Dopiero gdy wielki naród ro-

syjski pod przewodem klasy robotniczej i jej rewolucyjnej partii obalił władzę caratu i burżuazji, spełnił się na 1/6 kul ziemskiej odwieczne marzenie mas o sprawiedliwej społeczności i pokoju. Narodziła się siła zdolna zwycięsko przeciwstawić się organizatorom wojen imperialistycznych — powstało pierwsze na świecie państwo robotników i chłopów — Związek Radziecki.

Zegnając Józefa Stalina w imieniu narodu radzieckiego i KPZR, przewodniczący Rady Ministrów ZSRR towarzyszył Georgij Malenkov powiedział: „Towarzysz Stalin poświęcił swe życie sprawie wyzwolenia klasy robotniczej i wszystkich ludzi pracy od ucisku i niewoli wyzyskiwania, sprawie wywołania wojen, sprawie walki o wolne i szczęśliwe życie na ziemi dla ludu pracującego”.

Lenin i Stalin uczyli robotników wszystkich krajów wielkiej prawdy, że aby wykreślić z historii ludzkości możliwość wojen, aby raz na zawsze skończyć ze straszliwym i masowym bandytyzmem, jakim jest wzajemne mordowanie się ludzi — skończyć trzeba z kapitalizmem i imperializmem.

Ale dziś, gdy pod przewodem Związku Radzieckiego 800 milionów ludzi tworzy potężny obóz demokracji i socjalizmu, narody świata mają na kim oprzeć się, by obronić pokój. Wielki Stalin wskazywał wielokrotnie, że potęga Związku Radzieckiego, Chin Ludowych i krajów demokracji ludowej jest tak wielka, że bez nich nic na świecie decydować się nie może. Władzą o tym handlarze śmierci. Jeżeli dotychczas nie rozszerzyli pożogi wojennej z Korei na cały świat, to jedynie i wyłącznie dlatego, że siła naszego obozu i walka narodów spełnia im rękę. Ta siła, której przewodzą Związek Radziecki i partia Lenina - Stalina, niepowstrzymanie potęgi nieje.

Nieśmiertelną zasługą Józefa Stalina jest stworzenie tak szerokiego frontu bojowników o pokój, jakiego jeszcze nigdy nie było. Nie było jeszcze nigdy takiej sprawy, aby dookoła niej skupiło się

tyle setek milionów ludzi wszystkich krajów. Józef Stalin był tym, który temu wielkiemu ruchowi wskazał jedynie słuszną drogę — drogę walki. Jego słowa, że pokój można obronić, jeżeli narody ujmą tę sprawę we własne ręce, stały się zawołaniem, które porwało ludność świata i które skupia wciąż nowe miliony ludzi w szeregach obrońców pokoju.

Co to znaczy walczyć o pokój?

Walczyć o pokój znaczy mnożyć te siły, które są za pokojem, a jednocześnie zwalczać i osłabiać te siły, które są za wojną.

Jakie siły są za pokojem?

Za pokojem są kraje obozu socjalizmu i setki milionów ludzi na całym świecie. Zaden kraj rządzony przez robotników i chłopów nie pragnie obcych ziem, obcych bogactw. Zaden kraj obozu socjalizmu nie jest za ciasny dla swych obywateli. Wszyscy w nim mają pracę i dużo pracy. Wszyscy mają zapewnioną przyszłość. Usunęliśmy tych, którzy bogacili się na naszej pracy. Pracujemy teraz po to, aby całemu narodowi było coraz lepiej, aby — jak to wskazywał Stalin — zaspokoić stale rosnące potrzeby materialne i kulturalne całego narodu. Wszystkie narody obozu pokoju i postępu są więc jak najbardziej zainteresowane w utrzymaniu pokoju. Wiemy, że walcząc o utrzymanie pokoju broniemy naszej niepodległości, naszej wolności, naszego budownictwa socjalistycznego.

I wiemy, że musimy stale umacniać nasze państwo, nasze siły obronne.

„Nasz święty obowiązek — stwierdził towarzyszy Malenkov — polega na tym, aby ze wszelkich miar umacniać potężne radzieckie siły zbrojne. Winniśmy utrzymywać je w stanie pogotowia bojowego, by odeprzeć druzgocącym ciosem każdą napaść wroga”.

Również naszym patriotycznym obowiązkiem jest umacniać siłę bojową Wojska Polskiego, umacniać sojusz i braterstwo naszej armii z bohaterami radzieckimi siłami zbrojnymi.

Wielki Stalin uczył nas, że prawdziwym patriotą broni pokoju. Broniąc pokoju każdy robotnik, chłop, inteligent strzeże jak źrenicę oka niepodległości i wolności socjalistycznej Ojczyzny. Józef Stalin uczy nas, że dziś, gdy burżuazja zaprzęda za dolary wolność swego kraju, klasa robotnicza z komunistycznymi partiami na czele winna ująć w swe ręce sztandar walki o niepodległość.

Patriotyzm mas pracujących to potężna siła w walce z imperialistycznymi grabieżcami, z amerykańskimi kolonizatorami pragnącymi rekonstruować hitlerowskie żoldactwo z Niemiec zachodnich użarmić narody Europy, oderwać od naszego kraju nasze ziemie zachodnie, zakuć nas w dyby hitlerowsko-amerykańskiej niewoli.

Co jest przede wszystkim potrzebne, aby obóz pokoju rość w siły?

Trzeba — jak nas tego uczył Józef Stalin — coraz mocniej zacieśniać więzy przyjaźni i solidarności krajów demokracji ludowej i Związku Radzieckiego.

Towarzysz Malenkov mówił: „Święty nasz obowiązek polega na tym, by chronić i wzmacniać największą zdobycz narodów — obóz pokoju, demokracji i socjalizmu, zacieśniać więzy przyjaźni i solidarności narodów krajów obozu demokratycznego”.

Ta jedność i przyjaźń to największa zdobycz narodów, o która rozbiła się każda nawałnica imperialistów. „Strzeżmy tej przyjaźni jak najwięcej skarbu — mówił towarzyszy Bierut — jako ościł pokoju światowego i nasz niepodległości. Jedność i przyjaźń to wielka siła, która nie może być naruszona przez żadną wrogą siłę”.

Czego jeszcze uczył nas Wielki Choraży pokoju?

Józef Stalin wskazywał w 1939 roku, że w walce o pokój socjalistyczne państwo opiera się na swej wzrastającej potęgę gospodarce, politycznej, kulturalnej, opiera się na moralno-politycznej jedności narodu.

Naszym więc najświętszym obowiązkiem jest wykonać testament Stalina, umocnić jedność naszego narodu, uczynić naszą Ojczyznę gospodarczo jak najsilniejszą.

„Naszym niezawodnym wkładem w ogólnoludzką sprawę pokoju — mówił towarzyszy Bierut — w bezcennej dla nas i dla przyszłości naszych dzieci sprawie budowy socjalizmu jest realizacja naszego Planu Sześcioletniego, codzienne, rytmiczne wykonywanie zadań produkcyjnych, wszechstronne umacnianie sił gospodarczych i obronnych naszego kraju, ofiarne, rzetelne, szczerze wypełnianie obowiązków względem naszego państwa ludowego”.

A to oznacza, że musimy nieustannie umacniać jedność naszego narodu wokół partii i jej przewodniczącego towarzysza Bieruta, umacniać szereg Frontu Narodowego. Oznacza to, że musimy być czujni wobec judaszy, zaprzędanym ciętlem i duszą dolarowemu wywiadowi, że musimy walczyć przeciw wszystkim wrogom pragnącym osłabić jedność naszego narodu. Oznacza to, że jeszcze bardziej musimy zacieśniać naszą przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, gwarantem naszej niepodległości i naszych dalszych sukcesów.

Nie zapomniemy nigdy, że to Związek Radziecki uroczysto przekreślił wszystkie traktaty rozbiorowe. Nie zapomniemy nigdy, że gdy na skutek nikczemnej zdrady burżuazji naród nasz znalazł się znów w niewoli — tym razem hitlerowskiej — Stalin był tym, który w imieniu ZSRR, w imieniu partii popleszył nam z najbardziej istotną pomocą: uzbroidł armię polską, wyzwolił kraj i dał możliwość ludowi pracującemu ująć rządy w swoje ręce.

Nie ma dziś w Polsce takie go miasta, nie ma takiej miejscowości, w której nie byłoby materialnych dowodów przyjaźni Związku Radzieckiego i partii Lenina-Stalina dla Polski. Tysiące fabryk, domów, pałaców powstało z pomocą narodu radzieckiego, który wierny naukom Wielkiego Stalina żywi najgorętsze uczucia przyjaźni dla narodu polskiego.

Jako Polacy, jako członkowie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, jako żołnierze najszlachetniejszej sprawy socjalizmu, której szermierzem i wodzem był Stalin, wykonujemy najbardziej zaszczytny, patriotyczny obowiązek — służymy naszemu narodowi.

Służąc ofiarnie interesom narodu polskiego znaczy walczyć o socjalizm w Polsce, znaczy walczyć o jedność naszego narodu, znaczy utrzymywać jego niepodległość, znaczy pogłębiać i umacniać więzy braterskiej przyjaźni z Ojczyzną Stalina, znaczy wszelkimi siłami i codziennie walczyć o pokój, o szczęśliwą przyszłość narodu polskiego.

W walce naszej, którą prowadzimy pod przewodem PZPR i towarzysza Bieruta natchnieniem i oparciem będzie nam jak i dotychczas wielka partia Lenina-Stalina, Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego. „I wszyscy wiemy — stwierdził towarzyszy Bierut — że wielkie dzieła Stalina znajdują się w twardej i niezawodnej dłoniach Komitetu Centralnego KPZR i Rządu Radzieckiego. W mocnych dłoniach najbliższych współpracowników i uczniów Józefa Stalina, którzy zgodnie z genialną nauką Wielkiego Wodzów narodów — rozwijają wszechstronne budownictwo komunistyczne na przekór wrogom imperialistycznym — dla dobra i ku szczęściu wszystkich ludów walczących o wolność i pokój”.

ROMAN JURYS

Wśród nas nie ma dla nich miejsca...

Proces kulacko-faszystowskiej bandy „Huzara” został zakończony. Zwyrodniałych zbrodniarzy i ich pomocników dosięgła karząca ręka ludowej sprawiedliwości. Przecięty został i ten kulacki wrzód hitlerowskich pogrobowców.

Przez trzy dni społeczeństwo Białostocki, chłopci pracujący, którzy szczególnie ciężkie ponosili ofiary, z uwagą i głębokim oburzeniem przysłuchiwali się przebiegom procesu. Proces dał o brać całego ogromu zbrodni, jakich dokonała zorganizowana przez kulaków i w ich interesie kulacka, banda huzarów z zbirów. Dziesiątki się rot i wdów, matek i ojców mówilo na sali sądowej o zwierzęcym okrucieństwie, o bestialskich mordach i grabieżach jakich dopuszczali się kulacy, faszystowskiej oprawy z bandy „Huzara”. Mordowanie, duszenie, wieszanie i katowanie bezbronnych dzieci i kobiet ciężarnych, grabież nie trupów — oto krwawe dzieło kulackiego synalaka Kamińskiego i jego bandy.

Kim były te wyrzutki społeczeństwa, te wyzute ze wszelkich ludzkich cech zbliry, o których trudno nawet powiedzieć: ludzie? W czym interesie działała banda tych degeneratów i zwyrodniałców?

Herszt bandy, Kazimierz Kamiński, syn kulaka, sanacyjnego wojska, wyrósł w at-

mosferze ślepej nienawiści do chłopca pracującego, w atmosferze wyzysku i pogardy dla pracy. W latach międzywojennych nędzy chłopstwa pracującego, kulactwo, wyzyskując rękę w rękę z obszarnikami i fabrykantami (u którzy się krwią i potem bledoty wiejskiej).

Wtedy, dzięki zwycięstwom Armii Radzieckiej, dzięki temu, że władzę w Polsce trwado ujął w swe ręce lud pracy, przegnano obszarników i fabrykantów, kulactwo wystało do walki z młodą władzą ludową. Od pierwszych chwil wyzwolenia naszej Ojczyzny, bandy kulackie, działające w interesie przepędzonych obszarników i fabrykantów, w interesie amerykańskich imperialistów, którzy reakcji polskiej wytyczyli zadanie utrudniania dobiecia bestii hitlerowskiej, mordowały i grabiły biedotę wiejską, strzelały z ukrycia do działaczy społecznych i żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego.

Organizowane i popierane przez kulactwo bandy rekrutowały się z wszelkiego rodzaju szumowin i zdrajców narodu, z byłych agentów gestapo, z byłych agentów granatowych policjantów, jak Buczak — „Ponury”. Wciąż no do swych band ludzi w rodzaju „sienkiewiczowskich” — o jakich pisał w swym oświadczeniu b. przywódca WiN Sien-

ka i Kowalski — o ptasim mózgu i rękach przywódcy „mokrej roboty”, zbirów w rodzaju Zaleskich i Kryńskich.

To były kadry kulackich band terrorystycznych, które gnębiły przez długie lata ludność pracującą Białostocką. To były kadry band, które reorganizowały, i którym pomagało kulactwo. To były kadry band, którym udzielał wsparcia duchowego i pomocy materialnej reakcyjny kler w rodzaju Borysiewiczów i Rakowskich. Takim wyciętym z czoły i wiary dusicielom i grabieżcom udzielał pomocy WRN-owcy zdrajcy klasy robotniczej, jak Łapiński.

Ohydna i potworna była działalność faszystowskiej bandy Kamińskiego. Dziesiątki małych i średniorolnych chłopów legło pomordowanych bestialsko przez gangsterów, tego kulackiego pomiotu — Kamińskiego. Cała działalność bandy była wyrazem stałe zaostreżającej się walki klasowej. Jaka kulactwo podjęło przeciwko klasie robotniczej i związanej z nią nierozzerwalnym, braterskim sojuszem chłopstwa pracującego, przeciwko stojącej na straży interesów mas pracujących władzy ludowej.

Czerpiąc natchnienie z wrogich naszej ludowej Ojczyźnie, naszemu narodowi zjednoczonemu w wspólnym frontie walki o pokój i Plan 6-let-

ni, audycji imperialistycznych szekaczek „Głosu Ameryki”, „Wolnej Europy” czy innych, bandy kulackie usiłowały zahamować nasze gigantyczne budownictwo, by przegotować grunt do odrodzenia kapitalizmu w Polsce.

Ale jakże beznadziejne są wysiłki huzarkowych watazków. Skupione wokół partii, pod sztandarami Frontu Narodowego masy pracujące nie dadzą się zwieść z drogi budownictwa socjalistycznego. Naród polski, kierowany przez przodującą swą siłą, klasę robotniczą, czujnie strzeże swych zdobyczy. I nie pozwoli sobie ich uszczuplić, różnego pokroju amerykańskim wypędom.

Tak jak likwidowane są w zarodku wszelkie próby dywersji i szpiegowstwa nasyłanych przez wywiad amerykański emisariuszy, tak skazany jest z góry na zagładę opór kulactwa. Nie będzie ono tolerować oporu kulackiego w żadnej formie.

Biły na każdym kroku wrogą kasę jeszcze z ukrycia. Jadem wrogię propagandy chce zahamować nasz szybki rozwój, nasz zwycięski marsz ku socjalistycznej przyszłości. Ale masy pracujące umieją już coraz lepiej rozpoznawać wroga i jego metody działania. I pokrzyżują jego piecne plany. W marszu ku lepszym dniom nie nas nie zatrzyma.

T. Bazyłko

Konkurs

Wielki Konkurs dodatku „Świat i Ludzie” i Ligi Przyjaciół Żołnierza.

pn.

„General Karol Świerczewski — bohater walk o wyzwolenie społeczne i narodowe”.

Szczegóły na str. 2.

ŚWIAT i Ludzie

Tygodniowy dodatek „Gazety Białostockiej” Nr 12 (63) — 28. III. 1953

General Karol Świerczewski

Stanisław Okęcki

general brygady

Ludowe Wojsko Polskie, zorganizowane dzięki osobistej trosce i opiece Wielkiego Stalina, przeszło pod Jego Naczelnym Dowództwem zwycięski szlak od Smoleńszczyzny aż po Łabę. Gromiąc u boku bohaterskiej Armii Radzieckiej hitlerowskie hordy, Wojsko Polskie wykuwało swe wspaniałe tradycje bojowe. Jednym z tych, którzy kształtowali je i sami stali się wzorem cnót żołnierza Polski Ludowej, był general broni, Karol Świerczewski.

Czcząc pamięć bohaterskiego generała Świerczewskiego czcimy postać ofiarne go bojownika-rewolucjonisty, wiernego ucznia nieśmiertelnego Stalina, szłonka Kom-

przedając anglo-amerykańsko-francuskim imperialistom niepodległość Polski, odzyskaną dzięki Wielkiej Rewolucji Październikowej, zdradziecko napadli na młody Kraj Rad. Po zakończeniu wojny Karol Świerczewski bierze udział jako członek partii Lenina i Stalina, oficer Armii Radzieckiej, absolwent Akademii Wojskowej im. Frunze, w budowaniu socjalizmu w Związku Radzieckim, w umacnianiu pierwszego w historii państwa robotników i chłopów — ostoju światowego ru-

chowania w szeregach Armii Radzieckiej, armii wyzwolicieli, poznał gruntownie założenia stalinowskiej nauki wojennej, zrozumiał marksistowsko-leninowskie zasady sztuki wojennej, co umożliwiło mu znalezienie najlepszych sposobów organizowania i szkolenia oddziałów Wojska Polskiego. Wychowany w szeregach wielkiej partii Lenina-Stalina, przepełnił on polskich żołnierzy miłością do wolności, do czło-wieka, do rewolucji — uczył ich umiłowania ojczyzny i socjalizmu.

General Świerczewski zorganizował polską armię nowego typu, armię świadomą wyzwoliteńskich celów wojny. Mobilizował świadomość klasową żołnierzy, był dla nich wzorem głębokiego patriotyzmu. Ucieleśniał wielkie polsko-radzieckie braterstwo broni, przepajał polskich żołnierzy miłością do wspaniałej, niezwykłej Armii Radzieckiej i jej twórcy i Wodza Generała Stalina.

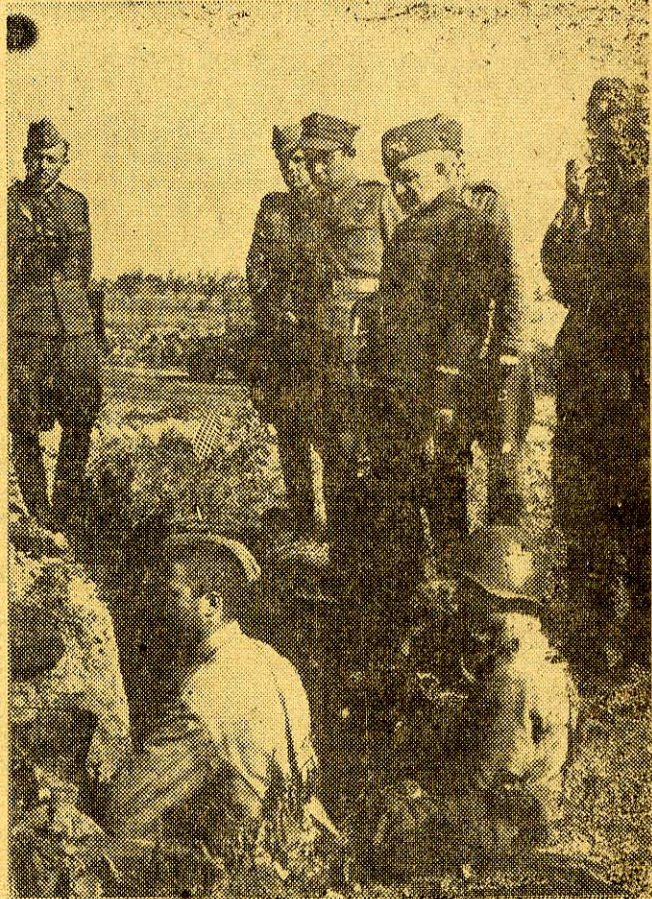
II Armia, zorganizowana i wyszkolona pod dowództwem generała Świerczewskiego, z honorem wykonała zadania postawione jej przez dowództwo. Sforsonała Nysę Łużycką. W zaciętych walkach udaremniła próbę pancernych dywizji wroga przebić się do Berlina. Później wzięła chlubny udział w walkach o wyzwolenie Czechosłowacji. W działaniach tych w całej pełni zajaśniały talenty wojskowe generała Świerczewskiego. W trudnych warunkach skomplikowanej walki, jaką toczyła u boku Armii Radzieckiej, II Armia Wojska Polskiego, ani na chwilę nie traciła on z oczu całokształtu sytuacji, z całym spokojem, z głęboką przenikliwością, a przy tym szybko, energicznie i trafnie rozwiązywał stojące przed nim zagadnienia. Równocześnie starał się być jak najczęściej wśród żołnierzy, niejednokrotnie prowadził ich osobiście do walki na pierwszej linii frontu. W najtrudniejszych chwilach zadziwiał bezprzykładnym męstwem i niezłomnym spokojem dawał żołnierzom, dla których walka ta była chrztem bojowym, przykład jak zachowywać się w boju. Natchnieni przykładem swojego dowódcy żołnierze II Armii walczyli nieustraszenie, w najtrudniejszych bojach nie traciли spo-

Gdy naród radziecki, natchniony i kierowany przez Wielkiego Stalina, w odpowiedzi na zbrodnia agresję hitlerowców zerwał się do walki z faszystowskim najeźdźcą, by ratować ludzkość przed zagładą, general Świerczewski stanął w pierwszych szeregach walczących.

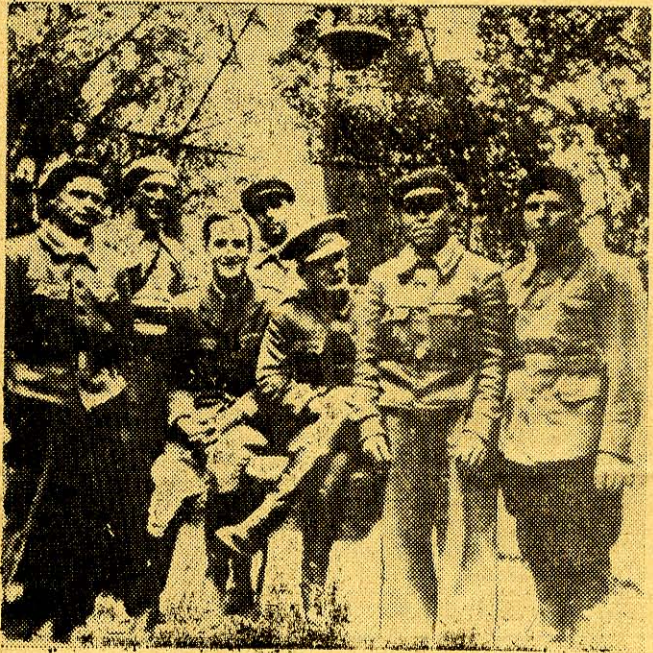
W 1943 r., gdy powstają Polskie Siły Zbrojne w Związku Radzieckim, general Świerczewski niezwłocznie spieszy do stuleckiego obozu, by organizować i wychowywać odrodzone wojsko ludowe. Jako zastępca dowódcy I Korpusu, a następnie zastępca dowódcy I Armii i członek Rady Wojennej Armii wkłada ogromny wysiłek w formowanie i szkolenie oddziałów polskich. I Armia ruszyła w bój — general Świerczewski walczy w jej szeregach a potem powraca do pracy organizacyjnej. Partia i dowództwo powierzają mu odpowiedzialne zadanie sformowania II Armii.

Powstanie Wojska Polskiego w latach 1943 — 1944 było możliwe dzięki wszechstronnej pomocy Armii Radzieckiej i osobistej trosce Generała Stalina. To dzięki wielkiemu sojusznikowi, dzięki ZSRR Wojsko Polskie otrzymało najnowocześniejszą broń, umundurowanie, żywność. To dzięki wspaniałym radzieckim konstruktorom szybko rosły młode kadry polskich ludowych oficerów.

General Świerczewski w pracy nad zorganizowaniem Ludowego Wojska Polskiego położył ogromne zasługi. Wy-



Na zdjęciu: Gen. Świerczewski podczas inspekcji oddziałów I Armii WP. C A F — WAF



Na zdjęciu: Gen. Karol Świerczewski wśród Dąbrowszczaków. C A F — WAF

tetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej, wieloletniego bojownika partii Lenina-Stalina.

W bohaterskiej postaci generała Świerczewskiego czcimy żarliwego partiotę i internacjonalistę, gorąco miłującego swą Ojczyznę i naród polski, czcimy wielkiego bojownika „za waszą i naszą wolność”.

W bohaterskiej postaci generała Świerczewskiego czcimy żołnierza-dowódcę armii nowego typu, armii robotników i chłopów, jednego z współorganizatorów i dowódców Ludowego Wojska Polskiego.

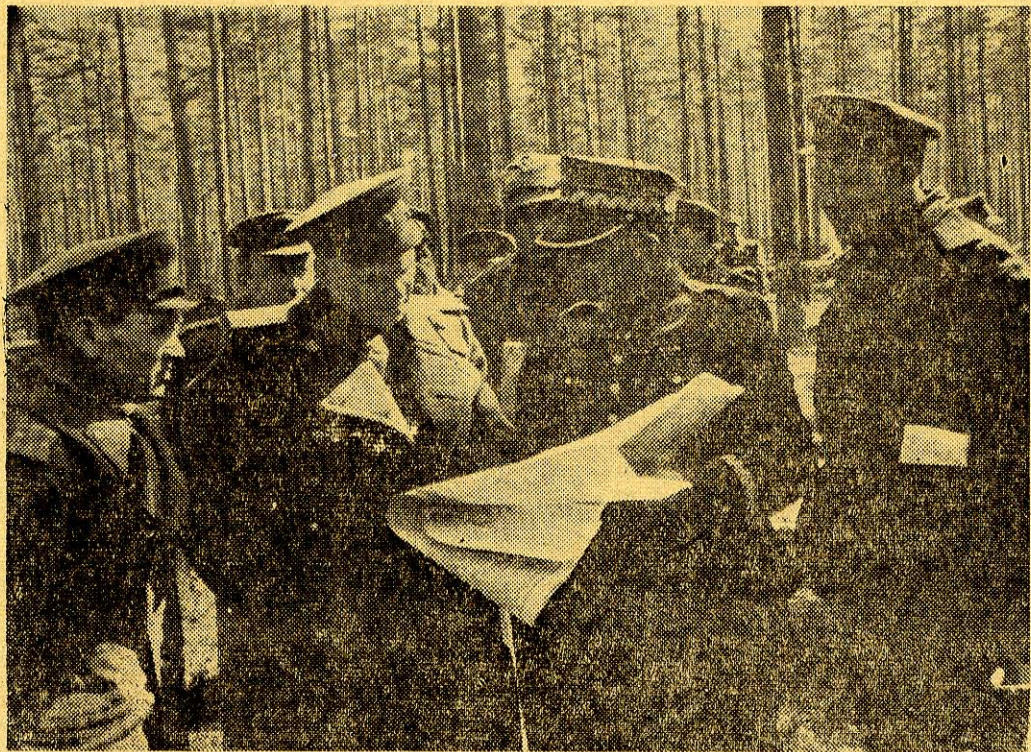
Ołnice Ideologiczne Karola Świerczewskiego — syna warszawskiego ludu, kształtowały od najwcześniejszych lat rewolucyjne walki prowadzone przez proletariata polski armię w ramie z proletariatem rosyjskim przeciwko wspólnemu wrogowi — caratowi, przeciwko rodzimym wyzyskiwaczom — kapitalistom i obszarnikom. Z tych bojów Karol Świerczewski wyniósł zrozumienie, że droga do wolności Polski prowadzi tylko przez walkę pod sztandarem wielkich idei socjalizmu.

Pod sztandarem tym stanął, gdy zwycięska Wielka Rewolucja Październikowa zdruzgotała carat i zabiła jutrzemka wolności dla ludów świata. W szeregach Gwardii Czerwonej, a później Armii Czerwonej broni wielkiego dzieła Rewolucji przeciwko kapitalistom i obszarnikom rosyjskim, przeciwko imperialistycznym interwentom, przeciwko bandzie kapitalistów i obszarników polskich, którzy za-

chcą rewolucyjnego, ostoju wolności, socjalizmu, postępu i pokoju.

Gdy lud hiszpański w obronie swych praw porwał za broń, Karol Świerczewski, legendarny general Walter, stał w szeregach walczących przeciwko faszystowskim interwentom. Bronił sprawy rewolucji i postępu przeciwko ciemnym siłom reakcji światowej, respektującej nową porażkę wojenną. Bronił wolności i szczęścia człowieka.

Miłość Karola Świerczewskiego do Polski nieroz-



Na zdjęciu: W przededniu sforsonowania Nysy przez II Armie WP (16 kwietnia 1945 r.) Gen. Karol Świerczewski omawia plan operacji z przedstawicielami oddziałów radzieckich. C A F — WAF

koju, zimnej krwi i odnosił zwycięstwo za zwycięstwem.

Po zakończeniu wojny general Świerczewski oddał swe siły pracy nad umocnieniem wspaniałego gmachu Polski Ludowej. Jako członek KC PPR, jako wiceminister Obrotu Narodowej, jako poseł na Sejm Ustawodawczy z niezmordowaną rewolucyjną energią pracuje nad podniesieniem gotowości bojowej wojska, nad zagospodarowaniem Ziemi Zachodnich.

Ofiarny i niestrudzony, zawsze pracował i walczył na najważniejszych odcinkach dla dobra Polski, socjalizmu, dla pokoju. Poległ na posterunku w walce przeciw bandom najmitów faszystowskich, oplacanych przez imperialistów anglo-amerykańskich.

Zginął śmiercią żołnierza-rewolucjonisty, do końca bohatersko walcząc z wrogiem Polski, wolności, socjalizmu i pokoju — z faszyzmem.

Władysław Broniewski

Opowieść o życiu i śmierci Karola Waltera-Świerczewskiego robotnika i generała (Fragmenty)

Słońce wschodzi nad zburzone miasta, zboże szumi na zrytych polach... Robotnikowi — chleb i warsztat, chłopu — zagroda i rola.

Zuchwale z ruin dawna Warszawa nowym już błyska kształtem. Armia na straży granic i prawa, w armię — general Walter.

Jeszcze po lasach kluczą faszyci, ręce ich kalnowe. Armia jest z ludu, ona oczyści ziemię Polski Ludowej.

General, przędszy niż żywe srebro, czujny, sprawny i śmiały, dzisiaj nad Sanem, tak jak nad Ebro, co dzień lustruje oddziały.

Sam przy klerowcy. Dwa auta przodem poszły, trzecie zostało. Stop! To zasadzka pod Ballgrodem, wkoło łoskot wystrzałów.

„Z wozów i naprzód! Zająć to wzgórze!” Eskorta już w tyralerze. To faszystowskie bandy tam w górze wałę w naszych żołnierzy.

Już kilku padło rażonych celnie, odsiecz jeszcze daleko, pada general ranny śmiertelnie, druga kula nie czeka.

Oczy otwarte, jasne jak zawsze, oczy Wodza.

„Umieram... tutaj mnie nie zostawcie... nie zostawcie mnie na tej drodze...”

Wielki Konkurs dodatku „Świat i Ludzie” i Ligi Przyjaciół Żołnierza

W konkursie może wziąć udział każdy z czytelników, kto nadesłanie w nieprzekraczalnym terminie do 11 kwietnia br. opowiadanie, nowelkę lub wiersze o tematyce obejmującej postać, czyny, życie lub działalność generała Karola Świerczewskiego.

Nadesłane prace mogą również obejmować przykłady jak w codziennym życiu postać wielkiego bohatera narodowego służy nam za wzór prawdziwej służby dla Ludowej Ojczyzny.

Celem ułatwienia czytelnikom opracowywania odpowiedzi, zamieszczać będziemy w trzech kolejnych dodatkach „Świat i Ludzie” krótkie epizody z najważniejszych okresów życia generała „Waltera”. Dzisiaj zamieszczamy drugą część życiorysu generała K. Świerczewskiego.

Ponadto „Dom Książki” wyznaczył trzy cenne nagrody za najlepszą recenzję z książki Janiny Broniewskiej pt. „O człowieku, który się kulom nie kłaniał”, wyd. MON 1952, str. 109, cena zł 2.50.

18 kwietnia br. jury złożone z przedstawicieli naszej Redakcji i Ligi Przyjaciół Żołnierza ogłosił wynik konkursu. Za najlepsze prace przewidziane są liczne i cenne nagrody, których spisy podamy w następnym numerze.

6. Karol Świerczewski był gorącym patriotą-rewolucjonistą. Kiedy w słonecznej Hiszpanii lud chwycił za broń, by walczyć przeciwko faszystom, pragnącym we krwi robotników i chłopów utopić wolność republiki, Świerczewski wraz z tyśiącami bojowników wolności i postępu z całego świata spieszy na pomoc ludowi hiszpańskiemu. Karol Świerczewski rozumiał, że faszystom to śmiertelny wróg narodów — to zaczęły wróg Polski. Rozumiał, że walcząc przeciwko faszystom nad Ebro — bit się o Wistę, że broniąc Madrytu — bronił Warszawy. Karol Świerczewski, jako gen. Walter dowodził początkowo 14 brygadą Międzynarodową „Marsylianką”, a następnie 35 Dywizją Międzynarodową. W skład tej dywizji wchodziła także polska 13 brygada im. Jarostawa Dąbrowskiego — tak nazwana na cześć polskiego bohatera Komuny Paryskiej.

7. Imię gen. Waltera, jako znakomitego dowódcy, który po trafili rozgromić przeważające siły wroga nad rzeką Ebro i pod Madrytem, stało się sławne w całej Hiszpanii. Wszędzie tam, gdzie był najtrudniejszy odcinek walki, najcięższa sytuacja, zjawiał się gen. Walter, osobistym przykładem zachęcając do wytrwania i walki. Zawsze opanowany i spokojny w boju, budził ducha żołnierzy, zapalał w nich uczucia nienawiści do faszystów, kierował umiejętnie trudnymi operacjami. Jego niebawem bohaterstwo i pogarda śmierci, jego troska serdeczna o podwładnych zjednała mu powszechną miłość i szacunek żołnierzy. W Madrycie i Barcelonie, nad Tało i Gwadalkiwrem śpiewano pieśni o bohaterskim Walterze, o generale - orle, postrachu faszystów. Kochali Go ci, za których wolność walczył, i ci, którzy walczyli pod jego rozkazami.

8. Szczególnie serdeczne więzy przyjaźni łączyły gen. Waltera z żołnierzami 13 brygady polskiej im. Jarostawa Dąbrowskiego. Gen. Walter uczył ich miłości Ojczyzny, wierniej służby ludowi pracującemu, nienawiści do faszystów, wskazując im, że walczą o wolność ludu polskiego, będącego w jarzmie faszystów. A gdy Dąbrowszczacy weszli w skład 35 Dywizji, gen. Walter wzywał ich: „Towa

rzysze. Uczcie się i doskonalcie swe wiadomości wojskowe. Pamiętajcie, że potrzebować Was będzie kiedyś i Polska do walki z rodzimym faszystem”.

9. Gdy wyhodowane przez imperialistów amerykańskich i angielskich hordy hitlerowskie na padają na Związek Radziecki, gen. Świerczewski znów jest na przedniej linii frontu walki na śmierć i życie o wolność narodów, o socjalizm. Uzbrojony w doświadczenia wojny hiszpańskiej, Karol Świerczewski walczył przeciw hordom hitlerowskim, w szeregach Armii Radzieckiej jako dowódca dywizji.

10. Gdy na ziemi radzieckiej powstają jednostki Ludowego Wojska Polskiego, gen. Świerczewski jest jednym z jego organizatorów. Sprawy organizowania ludowych sił zbrojnych oddaje całe swe gorące serce, całą swą bogatą wiedzę wychowania stalinowskiej szkoły wojskowej, całe doświadczenie polityczne zdobyte w Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików).

11. Podczas gdy Kościuszkowcy staczą zwycięskie walki z hitlerowcami — w obozie w Sielcach formują się dalsze polskie dywizje. Wiosną 1944 roku jednostki polskie przerzucone zostają ze Smoleńska na Ukrainę. Tu gen. Karol Świerczewski, pełniąc odpowiedzialne stanowisko zastępcy dowódcy i Armi, nieustraszenie szkoli żołnierzy, przygotowuje ich do decydujących walk o wyzwolenie Polski z jarzma hitlerowskiej okupacji.

12. Latem 1944 roku Armia Radziecka wyzwala ziemie polskie między Bugiem i Wistą. Wraz z Armią Radziecką wkraczają do Polski oddziały i Armii Polskiej. Decyzją Krajowej Rady Narodowej i Armii Polska w ZSRR zostaje połączona z partyzancką Armią Ludową w Ludowe Wojsko Polskie. Spełnia się marzenie życia gen. Świerczewskiego. Po 30 niemal latach rozłąki wraca do Ojczyzny, by bić się o wolność narodu, by budować razem z nim szczęśliwą przyszłość. Droga, którą całe życie nieugięcie kroczył, zaprowadziła Go do wymarzonego celu — do Polski Ludowej.

Prof. Anatol Wołkow

Maksym Gorki — bojownik o pokój

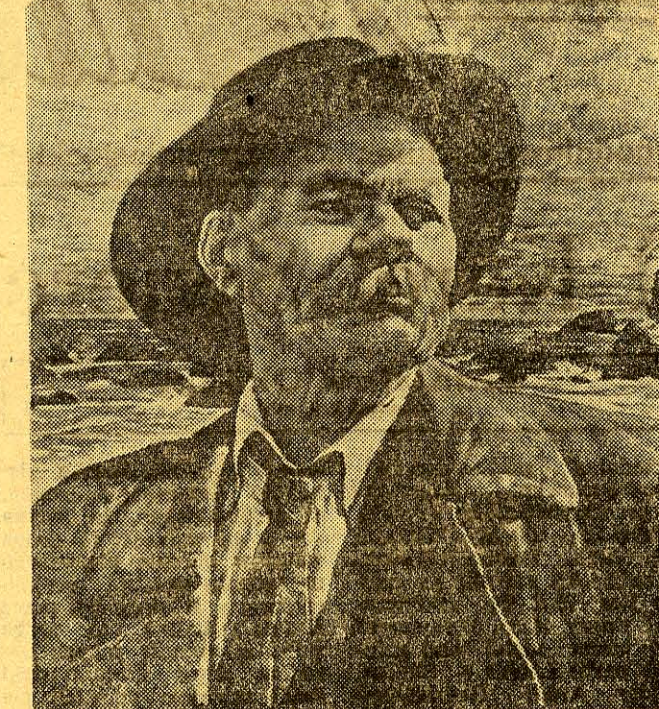
28 marca 1953 roku przypada 85 rocznica urodzin wielkiego pisarza rosyjskiego, płomiennego bojownika o pokój i szczęście mas pracujących — Maksyma Gorkiego.

Maksym Gorki był głosem i sumieniem postępowej ludzkości, walczącej o triumf wolności, demokracji i szczęścia milionów ludzi pracy. Czerpiąc natchnienie z genialnych idei Lenina i Stalina, Gorki umacniał wiarę w lepszą przyszłość, w zwycięstwo rozumu i woli ludzkiej nad siłami starego świata. Wielki pisarz nieugięcie bronił interesów ludzi pracy, z zapalem walczył w pierwszych szeregach bojowników i budowniczych socjalizmu. Niewzruszona wiara w zwycięstwo socjalizmu łączy się w utworach Gorkiego z demaskowaniem imperializmu, wszechwładzy monopolu kapitalistycznego. Nieprzejednana nienawiść do wrogów ludzkości — imperialistów — zrodziła się w sercu pisarza z jego żarliwego humanizmu socjalistycznego i miłości do człowieka.

Te cechy twórczości Gorkiego zyskały mu najwyższą ocenę genialnych nauczycieli światowego proletariatu — Lenina i Stalina. Wspaniała twórczość Gorkiego — pisał Lenin — stworzyła ścisłą więź, łączącą go z ruchem robotniczym Rosji i całego świata. Powszechnie znana jest przyjaźń i troskliwa opieka, jaką darzył wielkiego pisarza Józef Stalin.

Gorki — to pieśń wolnego i silnego człowieka. Jego uskrzydłone słowa — „Człowiek — to brzmie dumnie” pobudzają energię i uczucia milionów ludzi.

W naszych czasach, gdy podlegające wojenni przygotowują nowe krwawe zbrodnie i gdy wokół Związku Radzieckiego skupia się wszystko co postępowe i uczciwe, wszystkie siły obozu pokoju i demokracji — szczególnie donośnie rozbrzmiewa głos wielkiego Gorkiego. Do całej inteligencji świata zwrócone są słowa genialnego artysty:



28. III. 1868 roku urodził się Maksym Gorki, wybitny rosyjski pisarz rewolucyjny, twórca realizmu socjalistycznego w literaturze. Fot — CAP

„...czas już, panowie, odpowiedzieć na proste pytanie: po czy jej jesteście stronie „twórcy kultury”? Czy po stronie robotniczych sił kulturalnych, z którymi będziecie tworzyć nowe formy życia — czy też chcecie wbrew tym siłom — zachować kasę niepopcytalnych drapieżców, kasę, która gnije od głowy i która działa już tylko siłą bezwładności”.

Demaskując imperializm, Gorki ze szczególną pasją piętnował siły imperialistyczne USA. W odezwie do robotników „Małgostroja” pisał: „System gospodarki kapitalistycznej coraz jawniej i bardziej bezczelnie staje się systemem bandytyzmu...”

Gniewnie demaskował Gorki tak zwany „amerykański styl życia”, bezduszną cywilizację burżuazyjnej Ameryki. Już w roku 1908 Gorki odśpiewał istotną treść osławionej amerykańskiej „wolności”

bezwystydna propagandą rzeckomej wyższości Amerykanów nad innymi narodami. Dlatego też szkice i pamflety Gorkiego o Ameryce stały się potężnym orężem narodów w walce z reakcją światową.

Ostro krytykując imperializm amerykański, Gorki nigdy nie zapominał o istnieniu dwóch Ameryk. Demaskując Amerykę miliardową, odnosił się z ogromną sympatią do Ameryki ludzi pracy, do postępowej inteligencji. Gorki napisał w Ameryce wspaniałą nowelę o starym myśliwym, Charlie Maine, uwypuklając jego żarliwe umiłowanie wolności.

Gorki marzył o wiecznym pokoju, który pozwoliłby milijonom wolności narodom korzystać bez przeszkód z owoców pracy twórczej i techniki, wykorzystywanych nie dla wzajemnego wyniszczenia się narodów, lecz dla postępu i

rozkwiću całej ludzkości. Ta właśnie myśl była nicią prze wodnią wielu jego wystąpień publicystycznych.

Wzywając wszystkich uczciwych ludzi świata do podniesienia głosu w obronie pokoju i kultury, Gorki gorąco popierał walkę narodów o niezawisłość i wolność. Potępiał on dyskryminację Murzynów w USA, ubolewał nad tragiczną sytuacją mas pracujących w uciskanych przez Anglików Indiach. Wielki pisarz rosyjski wielokrotnie zwracał się ze słowami współczucia do walczącego narodu chińskiego, apelował do mas pracujących wszystkich krajów o poparcie bohaterskiego wysiłku wielkich Chin.

Temat walki o pokój, o szczęście milionów ludzi nierozzerwalnie wiąże się u Gorkiego z tematem twórczej pracy. Praca człowieka radzieckiego — stwierdzał Gorki — to przede wszystkim praca twórcza. Podczas gdy ustrój kapitalistyczny zabija w „małych” ludziach zdolności artystów i twórców — ustrój socjalistyczny otwiera przed człowiekiem niewyczerpane możliwości budowania i tworzenia.

Gorki mówił z entuzjazmem o olbrzymiej pracy Partii Komunistycznej w dziedzinie wychowania narodu w duchu komunizmu, wyjaśniał masom pracującym wyjątkową rolę pracy socjalistycznej, która do gruntu przeobraża Kraj Rad. „U nas miłość do człowieka — pisał Gorki w artykule „O realizmie socjalistycznym” — powinna zrodzić się i odzielić się z uczucia podziwu dla jego twórczej energii, z wzajemnego szacunku ludzi dla bezgranicznej kolektywnej siły, tworzącej socjalistyczne formy życia, z miłości do partii, która jest wodzem ludu pracującego całego kraju, nauczycielem proletariatu wszystkich krajów”.

Wielki syn wielkiego narodu, Gorki, nakazywał wszystkim ludziom radzieckim strzec, jak żrenicy oka, wspaniałego kraju socjalizmu, kraju opromienionego geniuszem Lenina i Stalina.

• KĄCIK POPULARNO-NAUKOWY • KĄCIK POPULARNO-NAUKOWY • KĄCIK POPULARNO-NAUKOWY •

KĄCIK POPULARNO-NAUKOWY • KĄCIK POPULARNO-NAUKOWY • KĄCIK POPULARNO-NAUKOWY • KĄCIK POPULARNO-NAUKOWY • KĄCIK POPULARNO-NAUKOWY • KĄCIK POPULARNO-NAUKOWY • KĄCIK POPULARNO-NAUKOWY • KĄCIK POPULARNO-NAUKOWY • KĄCIK POPULARNO-NAUKOWY • KĄCIK POPULARNO-NAUKOWY •

W dziełach myśli ludzkiej od dawna ścierały się ze sobą dwa przeciwstawne poglądy na przyrodę. Jedni myśliciele widzieli w niej nagromadzenie przedmiotów i zjawisk w zasadzie niezmiennych, i w dodatku niepowiązanych ze sobą. Inni dostrzegali już w przyrodzie ciągły ruch, zmienność i wzajemne powiązanie zjawisk. Pierwszy kierunek — idealistyczny i metafizyczny panował niemal niepodzielnie w nauce przez długie wieki. Był on usilnie popierany przez klasy panujące w okresie niewolnictwa, feudalizmu, propagowany przez kościół.

W biologii — nauce o żywych organizmach — miał on postać teorii o stałości i niezmienności gatunków roślin i zwierząt, których pierwsze pary stworzone zostały w sposób cudowny. Wszelkie zmiany zachodzące w świecie organizmów traktował ten kierunek jako zmiany ilościowe, w których wyniku nie nowego nie powstaje.

Jednakże w XVIII i początkach XIX w. przyrodnicy, uzbrojeni w materialistyczny światopogląd, wysuwać zaczęli ideę zmienności świata organicznego, jego ewolucji. Takimi byli w Rosji Kawlerzniew, Gorlanlkow, Roullier, w Anglii — Erazm Darwin, we Francji — Buffon i Lamarck.

Dopiero jednak w 1859 r. wielki angielski uczyony Karol Darwin w dziele „O powstawaniu gatunków” tak gruntownie udowodnił zasadę ewolucyjnego rozwoju świata organicznego, iż zyskała ona powszechne uznanie i jest dziś podstawową ideą postępowej biologii.

Darwin wykazał, że organizmy roślinne i zwierzęce są zmienne. Kształtują się one w walce o byt zarówno z innymi zjawiskami swego otoczenia, jak i z innymi organizmami. Walka o byt prowadzi do doboru naturalnego, polegającego na tym, że organizmy lepiej przystosowane są do warunków życia utrzymują się, rozwijają i zmieniają, przekazując nabyte w ciągu życia nowe cechy swym potomkom. Tą drogą powstają według Darwina nowe gatunki roślin i zwierząt, tą drogą powstał także człowiek.

Znaczenie teorii Darwina dla rozwoju nauk przyrodniczych było ogromne. Ocenili ją wysoko Marks i Engels. J. Stalin stwierdził: „Nie byli rewolucjonistami Lamarck i Darwin, lecz ich metoda ewolucyjna postawiła biologię na nogi”. Darwin po raz pierwszy naukowo wy-

jaśnił przyczyny „celowej” budowy organizmów, dla której biologię przed nim nie miała innego wyjaśnienia, jak siły nadprzyrodzone.

Darwinizm w końcu ub. stulecia i na początku naszego znalazł swą drugą ojczyznę w Rosji, gdzie propagowany był przez postępowych demokratów jak Herzen, Dobrolubow, Czernyszewski, rozwijany twórczo przez biologów tej miary co bracia Kowalewscy, Miecznikow, Timiriadzew, Szezenow, Pawłow. W Rosji też pracował już wówczas skromny amator-ogrodnik, późniejszy wielki uczyony ludowy — Iwan Mieczurin, którego prace złożyły podwaliny nowej teorii ewolucyjnej — twórczego darwinizmu radzieckiego. Prace Mieczurina, rozwijane już w okresie władzy radzieckiej, i badania jego kontynuatora, T. Lysenki, doprowadziły do sformułowania słusznej, nowoczesnej teorii ewolucji.

O twórczym darwinizmie

Teoria ta zwyciężyła w 1948 r. na sesji Wszechzwiązkowej Akademii Nauk Rolniczych im. Lenina w walce z przeżytkami reakcyjnych poglądów w biologii i odtąd twórczy darwinizm radziecki kroczy naprzód od sukcesu do sukcesu. Twórczy darwinizm jest kontynuacją tego wszystkiego, co w teorii Darwina było słuszne i postępowe, a zarazem jest wynikiem podniesienia jej na nowy wyższy poziom w oparciu o świadome posługiwanie się materializmem dialektycznym. Można też powiedzieć, że twórczy darwinizm radziecki — to darwinizm epoki socjalizmu.

Jakie są podstawowe założenia tej przodującej teorii ewolucyjnej?

Lysenko wykazał, iż głównym źródłem zmienności organizmów jest nierozzerwalna więź organizmu z warunkami jego bytowania, które również nie są stałe, ulegają stałym przemianom, w organizmach odbywa się ciągła przemiana materii. Czerpią one stałe z otaczającej przyrody materiał, z którego budują owe ciało, stale też wydają na zewnątrz produkty odpadkowe przemiany materii. Organizm i środowisko stanowią jedną całość dialektyczną, a sprzeczności w ramach

tej jedności są głównym motorem rozwoju zarówno pojedynczych organizmów, jak i całych gatunków.

Zmiany powstałe pod wpływem warunków środowiska, o ile są istotne dla życia i dotyczą procesów przemiany materii, są dziedziczone przez dalsze pokolenia. Walkę o byt toczy gatunek jako całość zarówno z czynnikami przyrody niższej, jak i z niektórymi innymi konkurencyjnymi gatunkami. W wyniku tej walki powstaje dobór naturalny, który nie tylko odrzuca organizmy nie posiadające dostatecznej zdolności przystosowawczej, ale też kieruje zmiennością organizmów, „wychowuje” je.

Nowe gatunki nie zawsze powstają stopniowo, lecz często nagłe, skokowo, w wyniku przejścia gromadzących się ilościowych zmian ilościowych w zmiany jakościowe, ujawniające się w nowych formach organizmów i nowym typie ich przemiany materii.

Ale nie tylko naukowe treści teorii Mieczurina — Lysenki różni się w niektórych punktach od teorii Darwina, z której wyrosła, lecz także cele, którym ma służyć. Darwin stawiał sobie za zadanie poznać procesy ewolucji organizmów, Mieczurin i Lysenko postanowili nie tylko poznać prawa ewolucji, lecz wykorzystać ich znajomość dla dobra człowieka i socjalistycznej ojczyzny. Dlatego też darwinizm radziecki nazywamy twórczym, dlatego jest tak ściśle związany z praktyką rolnictwa i hodowli.

Znaczenie twórczego darwinizmu, jako przodującej, bojowej teorii, opartej na materializmie dialektycznym, nie ogranicza się jednak do ZSRR i krajów, gdzie lud ujął władzę w swe ręce, zbudował ustrój socjalistyczny i obecnie kształtuje już społeczeństwo komunistyczne. Ma on także głębokie znaczenie międzynarodowe. Wskazuje narodom świata możliwość nieograniczonego rozwoju gospodarki rolnej, demaskuje brednie imperialistów o „przeludnieniu” świata, o nieuchronności nędzy uciskanych narodów wynikającej z reżimu z fatalistycznych praw przyrody. Dlatego twórczy darwinizm jest tak znienawidzony przez imperialistów, a jego zwolennicy prześladowani w krajach kapitalistycznych.

Dlatego jest on potężnym czynnikiem w walce o postęp i pokój, jaką toczą ludy całego świata pod przewodnictwem Związku Radzieckiego.

prof. dr W. MICHAJŁOW

• KĄCIK POPULARNO-NAUKOWY • KĄCIK POPULARNO-NAUKOWY • KĄCIK POPULARNO-NAUKOWY •

Kupon nr 2

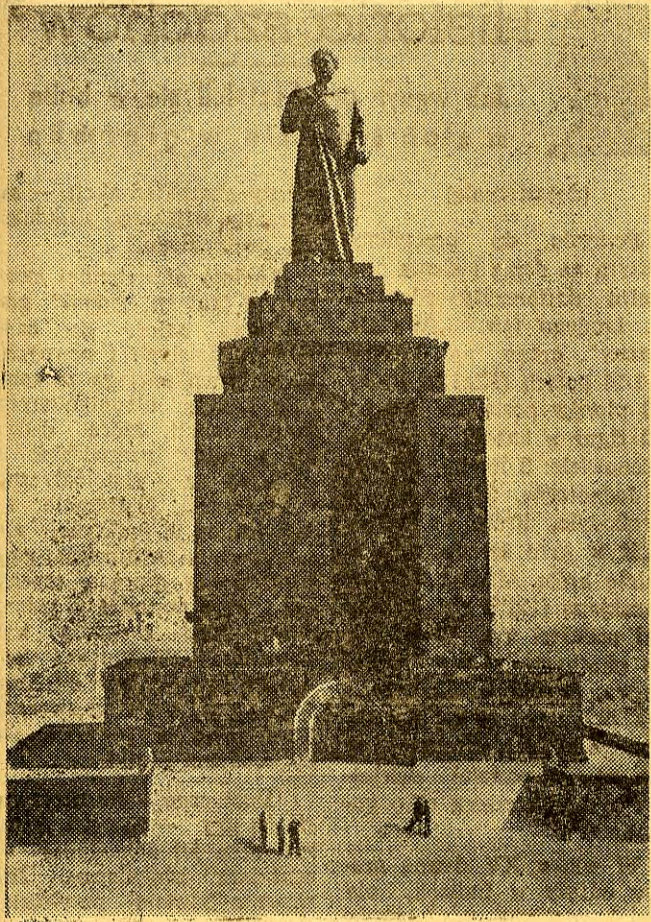
Wielki Konkurs dodatku „Świat i Ludzie” i Ligi Przyjaciół Żołnierza

„Generał Karol Świerczewski — bohater walk o wyzwolenie społeczne i narodowe”

Imię.....

Zawód.....

Dokładny adres.....



Pomnik J. W. Stalina w m. Erwań (Orłowska SRR)
Fot — CAF

Młodzież walcząca o pokój i postęp

*Każdy, kto wolność kocha,
Niechaj zasili pochód.
Szczęście narodów,
Jutro świetlane,
To naszych sprawa rąk.*
(z hymnu SFMD)

Wiosna owego roku znaczyła się na Białostocczyźnie wzmożonym terrorem hitlerowskich siepaczy. Zieleni wschodzących traw zbrukana była niewinną krwią chłopów z Rajaska, krwią wielu ludzi z białostockich wiosek. Słońce wiosenne zasłaniały dymy z krematoriów — faszyzm jak zmora chciał zdusić wszystko, co postępowe, co walczyło i pragnęło wolności.

Geniusz tego, który niedawno odszedł od nas, geniusz Józefa Stalina przewodził narodem w gigantycznych zmaganiach z faszystowską bestią. Na polach bitew II wojny światowej, u boku starszych towarzyszy, młodzież dźwigała ciężar walki z barbarzyństwem w mundurze SS-Waffen czy Wehrmachtu. Wówczas to w pierwszym tygodniu wiosny 1943 r. młodzi demokraci z całego świata obchodzili Światowy Tydzień Młodzieży.

Po rozgromieniu faszystowskich Niemiec ziściły się marzenia młodego pokolenia Polski i Chin, Węgier i Bułgarii, Rumunii i Czechos-

wacji, Albanii, Północnej Korei i Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Młodzież tych krajów stanęła po wojnie do odbudowy, do ofiarnej pracy nad ugruntowaniem zdobytych praw. Tacy pionierzy jak Michał Szczepański z Białegostoku odznaczony za ofiarą pracę w ochotniczym batalionie odbudowy Warszawy, jak Mikołaj Łukieniu, chłop z Białki w pow. bielskim, całą siłą młodych ramię poświęcili ojczyźnie. Przewodzą oni na ZOR-owskich budowach naszego miasta, tworzą i ugruntowują w coraz liczniejszym stopniu powstające spółdzielnie produkcyjne.

Ale z pisanych krwią najlepszych synów narodu — krwią klasy robotniczej — praw wolności nie korzysta jeszcze młodzież krajów kapitalistycznych, kolonialnych i zależnych. Syn robotnika francuskiego marnuje młode lata w poszukiwaniu pracy, chłopak z Malajów traci młode siły w nieludzkiej pracy dla brytyjskiego plantatora, córka chłopca z włoskiej Kalabrii ma zamkniętą drogę do uniwersytetu...

I znów imperializm rozpała kminy Zagłębia Ruhry — kuźni zbrojeniowej Hitlera. W Niemczech zachodnich

podnosi głowę faszyzm. Na Dalekim Wschodzie bankier amerykański, chcąc wytopić z ludzkiej krwi nowe sztaby złota, rozrzucił ognisko wojny napadem na Koreę.

General — dzuma, Ridgway, ofiaruje młodemu pokoleniu Trizonii, Francji, Belgii, Anglii czy Włoch los najemnego żołnierza w szeregach agresywnej armii amerykańskiej. Ten sam los gotują władcy imperium dolara młodzieży amerykańskiej. „Pozbawiono nas perspektyw na szczęśliwą przyszłość — pisze młoda amerykańka ze stanu Północna Karolina — zabrano nam wiarę, zabrano prawo do życia i radości. Gdy pomysłimy, że po ukończeniu szkoły dziewczęta wrócą do domu, a chłopcy pójdą na wojnę, żeby zabijać albo być zabitymi, tracimy ochotę do śmiechu i spazm nas chwytają za gardło”.

Przeciw wojnie, przeciw takiemu życiu, przeciw niezachwianą wiarą w zwycięstwo, klasa robotnicza pod wodzą partii komunistycznych toczy walkę z imperialistyczną zmurą.

Tegoroczny Światowy Tydzień Młodzieży obchodziła nasza młodzież przeniknięta głębokim bólem po stracie swego ukochanego Przyjaciela, Józefa Stalina. Zostawił On wskazania i nauki, które wypisane są w sercach i na sztafardach postępowej młodzieży świata.

Młodzież Polskiej Ludowej swe przywiązanie dla sprawy Stalina, dla Jego nieśmiertelnego imienia dokumentuje nowymi tonami węgla i stali, dodatkowymi metrami tkanin, kominami nowych fabryk i hut — dziełem naszych rąk. Płyną i rosną wciąż zobowiązania białostockich młodzieźców. Kolo ZMP w Borsowszczyźnie, pow. Siemiatyckie, założyło kółko studiowania życiorysu Towarzysza Stalina, aby jeszcze bardziej zbliżyć się do Jego wielkiej nauki. Młodzieżowcy z Kamieniołomów Suwalskich pokruszą ponad plan 100 ton kamienia. Na cały rok wyznaczili sobie zaszczytne zadanie ZMP-owcy Marenkiewicz i Zubowicz — plan wykonywać w 120 proc.

Zbuduje boisko sportowe i wyremontuje świetlicę młodzież z gromady Przerosi, pow. suwalski. Przekopie rowy odwadniające i ustawi na drodze most, kolo ZHP z gromady Zalesie, pow. Siemiatyckie. Jeszcze bardziej przyczyni się do rozwoju swojej spółdzielni młodzież z Denisek, pow. bielski, budując fundament pod spichrz. Synowie mało i średniorolnych chłopów, niedawno przeszkoleni na kursach traktorzystów, Licewski i Kalecki z POM w Kukowie wykonywać będą w czasie siewów 170 proc. normy.

Setkami, tysiącami zobowiązań czci nasza młodzież pamięć swego Przyjaciela i Nauczyciela. Coraz aktywnej i goręcej włącza się do olbrzymiego dzieła budowy socjalizmu. 172 młodzieźców powiększyło ostatnio szeregi partii, 655 nieorganizowanych wstąpiło do ZMP. Swoich najlepszych przedstawicieli wysyła młodzież do partii i organizacji ZMP-owskiej — dzieło Józefa Stalina kontynuować będzie w zwartym szeregu bohaterów o pokój i socjalizm.

Kronika kulturalna

Poradnia świetlicowa Komendy Głównej P.O. „Służba Polsce”

W Komendzie Głównej P.O. „Służba Polsce” od kilku już tygodni czynna jest poradnia świetlicowa, wyposażona w różnego rodzaju pomoce, dzięki którym młodzież poznaje nowe lub ulepszające dotychczasowe metody pracy kulturalno-oświatowej oraz propagandowej. Znajdują się tu makieły wzorowych świetlic wiejskich, fabrycznych i tzw. świetlic zielonych — w letnich brzygachach „SP”. Pomocę i wskazówki udzielane są bezpośrednio w poradni i korespondencyjnie.

Konkursy artystyczne dla związkowców

Dla uczczenia III Kongresu Związków Zawodowych i IV Zlotu Młodzieży, który odbędzie się w Bukareszcie, Centralna Rada Zw. Zawodowych ogłosiła ostatnio szereg konkursów artystycznych.

Są to: Ogólnopolski Konkurs Związkowców Zespołów Teatralnych, Konkurs Recytacji Artystycznej, Przegląd Zespołów Muzyki, Pieśni i Tańca, Pozytywny CRZZ przygotowuje III-ty Ogólnopolski Wystawę Prac Plastycznych Amatorów.

Eliminacje konkursów rozpoczyna się w kwietniu. W maju odbędą się eliminacje w kategoriach wojewódzkiej, w czerwcu — w skali centralnej. Najlepsze zespoły artystyczne wystąpią podczas III Kongresu Związków Zawodowych.

Wtęczenie nagród w konkursie na sztukę dla świetlic wiejskich

W dniu 25 bm. w Ministerstwie Górnictwa odbyło się uroczyste wręczenie nagród laureatom konkursu na sztukę dla świetlic wiejskich, o tematyce werbunkowej do szkół górniczych. Wręczenia nagród dokonał wiceminister Górnictwa — inż. Salomon.

Pierwszej nagrody nie przyznano. Nagrodę drugą w wysokości 4 tys. zł otrzymał Józef Ponitki z Sosnowca.

Stalin żyje w sztuce realizmu socjalistycznego

Ze wzruszeniem wymawia imię Stalina każdy artysta i pisarz, walczący swą sztuką o postęp, socjalizm i pokój na świecie, o doskonałego człowieka — każdy twórca zasługujący na zaszczytne miano „inżyniera dusz ludzkich”.

Imię Stalina nierozdzielnie zespolone jest z budową socjalistycznej w treści i narodowej w formie kultury i sztuki narodu radzieckiego. Z imieniem Stalina związana jest droga rozwoju sztuki realizmu socjalistycznego, której właśnie on dał to lapidarne, celne określenie.

Metoda realizmu socjalistycznego odkryta przez Stalina oznacza nowy etap rozwoju sztuki światowej i estetyki marksistowskiej. Prawdziwa sztuka w jej rozwoju historycznym — żywi się sokami życia społecznego, daje obraz istotnych konfliktów, czynów i przeżyć człowieka — także i sztuka pierwszego społeczeństwa socjalistycznego nie jest wymyśloną konstrukcją losów ludzkich, lecz odtworzeniem prawdy życia radzieckiego.

Ten marksistowski pogląd na stosunek sztuki do rzeczywistości legł u podstaw stalinowskiej charakterystyki realizmu socjalistycznego jako metody twórczej sztuki radzieckiej. Stalin — genialny praktyk i teoretyk budownictwa socjalistycznego — widział w samym życiu, w ludziach radzieckich, niewyczerpane źródło narodzin nowej sztuki, głęboko sięgającej korzeniami w życie i dlatego zdolnej zmieniać świat i ludzi.

Niepodobna dać prawdziwego artystycznie obrazu tego, co jest, bez rzutowania w przyszłość. Nie ma prawdy o dniu dzisiejszym bez widzenia brzośków dnia jutrzejszego, nie ma realizmu socjalistycznego bez rewolucyjnej romantyki, zwłaszcza gdy mowa o sztuce społeczeństwa socjalistycznego, tak dynamicznego, tak głęboko i stale przeobrażającego życie i człowieka.

Tę prawdę Stalin uzasadnił w szeregu swych prac teoretycznych: „Winiliśmy rozpatrywać życie w jego ruchu i stawiać pytanie: dokąd zmierza życie? Widzieliśmy, że życie przedstawia obraz ciągłego niszczenia i tworzenia, przeto obowiązkiem naszym jest rozpatrywać życie w jego niszczeniu i tworzeniu i stawiać pytania co ulega niszczeniu i co tworzy się w życiu?... Dlatego w życiu zawsze istnieją pierwiastki nowe i stare, to, co rośnie; i to, co obumiera, czynniki rewolucyjne i kontrrewolucyjne”.

Stalinowski postulat wobec sztuki — odtwarzanie życia w rewolucyjnym rozwoju — oznacza konieczność wydobycia środków artystycznych, podkreślenia tego, co ginie, co jest złe i obce życiu radzieckiemu i wyjaskrawienia obrazu tego co nowe, co się rodzi w życiu.

Rzucone w 1932 r. hasło realizmu socjalistycznego Stalin stale wyjaśniał w rozmowach z artystami, w uwagach o poszczególnych dziełach. Na jednym ze spotkań z pisarzami Stalin wskazał, że

pisarz, artysta uczciwie, gorąco dążący do prawdy w sztuce, niechybnie dojdzie do marksizmu. Marksizm jest przeleżnyczym innym, jak naukową prawdą o życiu społecznym, odkrywając obiektywne prawa rozwoju. Sztuka realistyczna w przekroju poszczególnych losów ludzkich też obrazuje, wydobywa istotne sprawy, obiektywny byt ludzi (ich czyny, ich pracę zmieniającą świat i samych twórców).

W rozmowie z reżyserem filmowym, Aleksandrowem, Stalin podkreślił wielką wagę dla artystów radzieckich ukazania realistycznego obrazu życia. „Nie wolno zmyślać obrazów i wydarzeń sledząc w gabinecie. Trzeba czepać się z życia — poznajcie życie, uczcie się o życiu”.

Stalinowski postulat odtwarzania w dziele artystycznym prawdy, stalinowskie dialektyczne rozumienie prawdy w sztuce — zakładało partyjny, twórczy stosunek artysty do odtwarzanych zjawisk i postaci ludzkich. Stalin wyraził swoje stanowisko w tej sprawie przy ocenie sztuk Biezymieńskiego „Wystrzał” i „Dzień naszego życia”. Stalin pisał w liście do autora tych sztuk: „Patos ich polega na szeregach nacisku położonym na niedomagania naszego aparatu i na głębokiej wierze w możliwość naprawienia tych niedomagań. To jest rzeczą główną i w „Wystrzale” i w „Dniu naszego życia”. To stanowią też ich zasadniczą wartość”.

Stalinowski bojowy apel do artystów radzieckich, by tworzyli metodą realizmu socjalistycznego, stalinowska ocena misji społecznej pisarza — jako wychowawcy człowieka — uzbraja nie tylko sztukę radziecką, ale sztukę postępową, humanistyczną na całym świecie do skutecznej walki z formalistycznymi i antyrealistycznymi zniekształceniami współczesnej burżuazyjnej sztuki dekadentki. Odkrywcze myśli i uwagi Stalina o sztuce godzą celnie we wszelkie przejawy dekadentki zgnilizny w twórczości artystycznej, w upajaniu się bezideowością sztuki.

Stalinowski postulat realizmu socjalistycznego został wcielony w najlepszych dziełach sztuki, literatury radzieckiej, przemawia do nas, wzmacnia i wychowuje pięknem postaci Korczagina — z powieści pisarza bohatera Mikołaja Ostrowskiego, postacią Czapałowa — z filmu braci Wasiljewych, Szadrina — ze sztuki Pogodina „Człowiek z karabinem”.

Siew stalinowskiej myśli wydał wspaniałe owoce. Powstała w ZSRR sztuka realizmu socjalistycznego, sztuka odważna, odkrywczą zarówno w obnażaniu i potępianiu resztek zmurszałego starego życia, złych, fałszywych ludzi (potrzebni są radziecy gogolowie i szczydrynowie, jak apelował do pisarzy Malenkov), jak też w ukazywaniu piękna nowego, komunistycznego życia, twórczej pasji budowniczych komunizmu „w całym blasku ich godności ludzkiej” (Malenkov).

Te śmiałe odkrywcze myśli stalinowskie o sztuce, wydobyte przez Malen-

wa na XIX Zjeździe KPZR zapładniały również naszą krytykę artystyczną i literacką, oświetlają drogę naszej literaturze i sztuce, pomagają w trudnym terenie sztuki realizmu socjalistycznego, powstającej u nas w walce z prymitywnym naturalistycznym, stojącym się nieraz w piórka „małego” czy „wielkiego” realizmu, z silnymi jeszcze przejawami formalistycznych smaczków, chwytów i taniego efekciarstwa.

Stalin nie ograniczał się do oficjalnych przemówień i wypowiedzi na tematy sztuki. Znany jest jego żywy kontakt, pomoc, przyjacielska krytyka i uwagi w osobistych spotkaniach i w korespondencji z wieloma wybitnymi twórcami sztuki i literatury. Przede wszystkim występuje to w listach Stalina do Gorkiego, Demiana Biednego, Biezymieńskiego i wielu innych.

Znana jest troska Jego i opieka nad teatrem radzieckim, rozmowy z wybitnymi działaczami teatru. Znamienna jest wypowiedź Stanisławskiego na ten temat: „Towarzysze Stalin — prawdziwy przyjaciel troszczy się o wszystko nowe, postępowe, umie zawsze wszystko przewidzieć, uprzedzić. Ileż on dobrego zrobił dla aktorów?”

O wpływie Stalina na kształtowanie się swej twórczości mówi Aleksy Tołstoj, podkreślając, że postać Piotra I stała się dla niego zrozumiała dopiero po przestudiowaniu dzieł Stalina. Na szczytą górną uwagę zasługuje serdeczna przyjaźń, czuły stosunek, troskliwa opieka, jaką otaczał Stalin Gorkiego — pierwszego wielkiego twórcę realizmu socjalistycznego. Należy przypomnieć mocne, pełne uznania słowa Stalina o Majakowskim, jako o największym poecie radzieckim, którego twórczość wrosła w życie radzieckie, daje natchnienie ludziom radzieckim.

Jak Stalin żył z myślą o szczęściu ludzi radzieckich, tak też w duszach ludzi radzieckich żyje Stalin. We wszystkich czynach, myślach, słowach Stalina tkwi głęboki humanizm, troska o szczęście i piękno duchowe milionów prostych ludzi na świecie. Z głębokiej więzi Stalina z ludem pracującym wpływa też jego troska i walka o sztukę uszlachetniającą człowieka, o sztukę pełną prawdy o człowieku. Bowiem wielka realistyczna sztuka jest właśnie sztuką głęboko ludzką, swą głęboką wiarą i wiarą w człowieka wzruszającą ludzi, zapładniająca ich wyobraźnię, kształtująca charakter, mobilizująca wolę.

Ofiarne, bez reszty oddane wielkiej sprawie życie i geniusz Stalina — to najbardziej wymowny, piękny dowód trafności słów Gorkiego, że „człowiek — to brzmie dumnie”.

„Stalin... Imię to wyrosło na przelomie dwóch epok — mówił Bolesław Bierut.

Ginąca — doprowadziła do największego pogwałcenia człowieka.

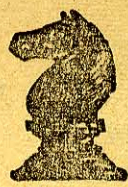
Nowa — rozplomiła się coraz potężniejszym blaskiem zwycięstwa jego wolności. Imię Stalina jest symbolem tego zwycięstwa...”

Jadwiga Siekierska



W braterstwie i solidarności łączy się dziś młodzież całego świata w walkę o szczęśliwą przyszłość, o prawo do nauki, pracy i radości.
Fot. — CAF

ZEBRANIE



Historia szachów³⁾

Jak wezyr przekształcił się w babę a słoń i delfin w giermka

(dokończenie)

Pomysł do przemiany wezyra na damę i słońca na laura dostarczył zdanem A. Lindego tzw. „Wielkie szachy”, grane na tablicy o 144 polach (12x12). Prócz 12 pionów posiadały one po 12 figur z każdej strony, a mianowicie: 2 Rochy, 2 Lwy, 2 Jednorożce, 2 Żyrafy, 2 Krokodyle, Króla i Gryfa. Otóż w grze tej opisanej w dziele króla Alfonsa X hiszpańskiego (1280 r.) Krokodyl poruszał się swobodnie po ukośnych polach jednej barwy; prawdopodobnie ruch ten przeniesiono na skrópowanego alfila (delfina) — i w ten sposób powstał dzisiejszy laufer, giermek albo gońiec.

tyczny charakter akcji — są wyrazem wielkiego udołnienia poetyckiego.

Pomimo niezmiennej swobody i fantazji, jednak gra szachowa należy do nader zwyczaj ścisłych i pewnych. Każdy ruch pociąga za sobą cały szereg nieuniknionych konsekwencji, które dają się z góry przewidzieć i obliczyć z matematyczną dokładnością. Obliczenie to jest trudne w praktyce, ale teoretycznie najzupełniej może być liwe. Dobry gracz w szachy musi więc posiadać z jednej strony silną i śmiałą wyobraźnię, z drugiej zaś powiniene być ścisły, ostrożny i spokojny; musi on tworzyć kombinacje, a równocześnie obliczać ich skutki.

Poetyczno - fantastyczna strona gry — pociąga, matematyczna jej dokładność — odstrasza niejednego. Jak słusnie bowiem powiedział Górnicki:

„Iście, że jest czysta, a rozumu bystrego zabawa; ale to mi się do szachów nie podobą, iż nader wielką umiejętność w nie być może. Do czego kto chce przystąpić, bardzo wiele czasu strawić, prosto, jakoby się w jakiej nauce ćwiczył, a na koniec, gdy się najwięcej jeden nauczy, cóż umie? Grę, i to jeszcze niedoskonałą”.

Jeżeli za czasów Górnickiego opanować grę w zupełności było nie łatwo, to dzisiaj, kiedy poddano analizie najrozmaitsze kombinacje, początki, zakończenia, ataki i obrony, graczem doskonałym może być tylko gracz, który poświęcił się szachom specjalnie, zgłębił bogatą literaturę przedmiotu, przestudiuje wzorowe partie itp. słowem: pozna dokładnie wszystkie arkania tej pięknej i trudnej sztuki.

(opr. wg. „Słowa Polskiego”)

Wyobraźnia i dokładność

Gra szachowa posiada oba „żywy”: wyobraźnię i dokładność w całej pełni i sile. Liczba i rozmaitość ruchów szachowych świadczy, że ci, którzy je wynaleźli, posiadali niezwykłą wyobraźnię przestrzenną; jasno określony i plastyczny charakter figur, biorących udział w grze, ich wzajemny stosunek i zależność, epiczno-dramatyczny

cie choćby na Siemieniuku; przecież dopiero niedawno ukończył kurs traktorzystów, a dziś orze spółdzielczą ziemię. Fiedoruk znów przekształcił się na buchaltera...
— Czy myślicie, że lekarzy nam nie będzie potrzeba, gdy zbudujemy spółdzielczy ośrodek zdrowia? A agronomów, kinotechników, nauczycieli, bibliotekarzy — przecież w naszej spółdzielni na pewno będzie stałe kino, powiększy się biblioteka, wkrótce rozpocznie naukę jedena-stoklasowa szkoła. Tyle możliwości, takie obzrymie perspektywy, tyle różnych nowych zawodów w naszym kolektywnym gospodarstwie — zapalał się.
— A spółdzielnia nas puści, jeśli będę chciał zostać np. agronomem — resztki wątpliwości nurtowały jeszcze Szymańskiego — nie będzie za-trzymywała, bo to przecież w polu rak nigdy nie będzie za-dużo?

— Nie tylko puści, ale jeszcze skieruje, wyśle i ułatwi naukę. Przecież właśnie spółdzielnia najwięcej zależy bez-dzie na tym, by mieć swoich agronomów w niej wychowa-nych i z nią związanych. Mó-wicie — przewodniczący zwracał się już nie tylko do Szymańskiego ale i do wszy-stkich — że w polu nigdy rak nie będzie za dużo. Ale chyba wiecie, jak traktor zmniejsza pracę ludzką, jak agronomia ją ulepsza i ułatwia. Spółdzielnia, gdy będzie was wysyłać przejawiał największą dbałość o swoje własne plony, które jeszcze bardziej wzrosną, gdy nad ich podnie-sieniem pracować będą praw-dziwi fachowcy.
Trudno opisać reakcję zebranych na słowa przewod-niczającego. Nie była to już roz-mowa, formalne zgłaszanie się do wypowiedzi; każdy chciał przedkazać drugiego, chociaż przekonywać już nie było po-trzeby. Argumenty, które te-raz znalazłono i które mnoży-ły się z każdą minutą zebrania, były tak oczywiste i zrozumia-łe, że wspólnie postanowiono jak najprędzej podpisać deklarację.

Z. Nowacki

Miejscem ZMP-owskich zebrań była stara szkoła. Właściwie to wcale nie była ona „stara” — przywiózł ją w 1945 roku gdzieś z Elbląga Iwanik, któremu spodobał się poniemiecki barak. Uszczelniono go potem i ustawiono pośrodku Rajską.

— Ale barak, kiedyś jeszcze służący za niepewny schowek dla „wehrmachtowskich” przyborów, w Rajsku nie wy-trzymywał jesiennych deszczów i zimowych zawiei. Kapało z niego wprost na zeszyty uczących się dzieci, albo wiatr gwizdząc mrozem osiadał na czerwonych nosach malców. Nauczycielka odkładała wtedy rozsypaną się kredę i maszerując wzdłuż klasy, siebie i dzieci zagrze-wała długim opowiadaniem. A po lekcjach, kasząc i wo-jowniczo błyskając zmęczony mi od długiego czytania oczy ma szła do przewodniczącego spółdzielni, by znów — jak mówiła — „przyspieszyć społeczne zamówienie”, zapytać kiedy wreszcie ruszy budowa nowej szkoły.

— Koniecznie trzeba nam jedenastolatkę — dodawała zaczepnie.

— Będzie jedenastoklasowa! Nie od razu Rajsk odbu-dowano — śmiał się wtedy przewodniczący, myśląc jednocześnie i o szkole i o spółdzielczej wsi, którą hitlerowcy doszczętnie spalili i która z pierwszych powojennych le-planek rozrosła się w blyszcząca nowymi domami i przód-żującą w pracy spółdzielnię.

— I żłobek by się przydał i stałe przedszkole — siedzi już myślami dalej przewodni-czący. — A kina tośmy nie warci!...

Nauczycielkę jego plany zawsze trochę uspokajały. Wła-działa, że spółdzielnia się roz-rasta, że na początek cały za-robiony dochód obrócić było trzeba na budowę nowych do-mów, na kupno koni i maszyn — na najpilniejsze go-spodarskie potrzeby. A szkoła? Będzie! Sama przecież długo sprawdzała przysłany z miasta plan, który wyraźnie mówił: w roku 1953 część bu-dynku szkolnego zostanie zbu-dowana. A potem, może za rok, a już chyba najdalej za dwa, stanie pyszniący się no-wością gmach „Jedenastolatki”.

Na razie jednak między but-więjnymi deskami baraku uczyły się dzieci, zbrani na spółdzielczych zebraniach starsi, a ZMP-owcy uważali je za stałą — niewygodną co prawda — ale zawsze czynną świetlicę. Tutaj właśnie prze-chowywano cenny dar miasta — dwu i półtysięczną biblio-tekę i tutaj od czasu do czasu „majstrowano” wokół ga-zetki ściiennej.

Najwięcej jednak zaintere-sowania wśród młodzieży i całej wsi przynosiły zebrania ZMP-owskie. Poprzez szpary w ścianach, przez cienie drzewo baraku przenikały do większych chałup wesołe pieś-ni, gwar i śmiech zebranej młodzieży. Przystawano wte-dy przed szkołą, wsłuchiwno się w dolatujące głosy ZMP-owców i próbowano zgadnąć, o czym też radzi młodzież.

A w szkole tymczasem wrzało. Jeszcze Fiedoruk nie zdążył odczekać po przeczy-taniu długiego „porządku dziennego”, gdy bez zgłosze-nia wyrwała się Luba Czer-niak:

— Powiedźcie kolego — zwróciła się do przewodniczącego — czy ja jestem w spółdzielni, czy nie — bo jak nie, to — machnął ręką — zaraz stąd wychodzę.

— Co wy? — poderwał się Godzina. — Głupstwa wam w głowie... zaraz wychodzę... to nie po ZMP-owsku Luba — wstydźcie się!

— Ktoś jej musiał nabaj-durzyć — dorzucił wyjaśniając Siemieniuk, krępy blondyn w watawanej kurcie. — Nie wierz plotkom — dodał jeszcze na ostatek.

Przewodniczący kółka przy-jął to jako już ostateczne wy-jaśnienie. Zawsze był mało-mówny i jeśli ktoś rozstrzy-gnął po jego myśli jakiejś za-gadnienie, przechodził, nie

zastanawiając się już nad tym, dalej.

— Kolega Mateńko odczy-ta teraz referat o obecnych zadaniach młodzieży w spółdzielniach — powiedział przy suwając sobie bliżej czysty arkusz papieru, na którym już uprzednio wielkimi lite-rami wynotował tytuł tematu.

Czytanie nie przychodziło Mateńce łatwo. Nie, to nie znaczy żeby nie znał alfabe-tu, tylko, że pisząc w pośpiechu referat zapominał o kalli-graphii, stawiając jakieś dla



Często ZMP-owcy ze spółdzielni produkcyjnej w Rajsku, pow. bielski zbierają się, by wspólnie posłuchać radia.

niego nawet nie rozumiałe znaki, na których teraz sta-ła się potykał i rozpraszał u-wagę słuchających, chociaż sam temat był im — przecież tak bliski.

Przewodniczący już po kil-kunastu zdaniach referatu przestał kreślić na papierze własne uwagi i wzrok zwró-cił na siedzących przed nim kolegów.

— Tej Czerniak coś się mu słało stać — myślał. — Trze-ba to koniecznie wyjaśnić. Skąd ona z takim pytaniami?

A Czerniakówna tymcza-sem głowę oparła na łok-ciach i zdawała się głęboko myśleć nad jakimiś swoimi, ważnymi sprawami...

Mateńko kończył już swój referat. Ostatnie zdanie wypo-wiedzial z wyczuwalnym triumfem i usiadł czekając na dyskusję.

Pierwszy wstał Kallnow-ski. To, co powiedział, zain-teresowało nie tylko wszy-stkich, a głównie Lubę, ale świadczyło, że Kallnowski referat zrozumiał i teraz wycią-ga ważne dla kółka wnioski.

— Koleżanka Czerniak py-tała się nas — ciągnął zdecy-dowanie — czy jest człon-kiem spółdzielni. Ten referat wyjaśnia, że nie jest. No bo jak może być członkiem, skoro nie podpisał deklaracji.

— Ale pracuję przecież w spółdzielni, wyrabiam dniówki — zakrzywił się chcieli zebrań.

— Statut naszej spółdzielni — wyjaśniał — mówi prze-cież wyraźnie — i Kallnow-ski pospierałszy w kleszeni wyciągnął niewielką broszur-kę „Statuty spółdzielni pro-dukcyjnej”. Otworzył ją w miejscu, gdzie pisano o człon-kowstwie spółdzielni typu III i przeczytał:

„Członkiem zespołu może być każdy mieszkaniec wsi bez róż-nicy płci, który ukończył lat 18 i jest rolnikiem lub uprawia zawód ściśle związany z rolnictwem i potrzebny w gospodarce Zespołu.”

— No właśnie, Luba ma już 18 lat i uprawia razem ze wszystkimi ziemię, tak jak mówi statut — zebrani byli już prawie pewni, że Kallnow-ski coś pokręcił. Ale on wyciągnął jeszcze jedną ksią-żeczkę — „Wyjaśnienia do statutu” — i czytał dalej:

„Członkiem jest ten, kto pod-pisze deklarację...”

— Aha! Luba zrozumiała teraz wszystko. Trzeba podpisać deklarację.

Wydawało się, że tak rozu-mują wszyscy. Wystarczy podpisać deklarację i — już zostaną członkami spółdzielni, Kallnowski dostrzegł to i wyjaśniał dalej:

— Deklarację musi zatwier-dzić walne zebranie, bo ono tylko może przyjąć nowego członka. Nie jest to więc wca-le taka mechaniczna sprawa. Na pewno walne zebranie do-

brze się będzie zastanawiać czy zasłużyliście na przyjęcie.

I wtedy wstał Szymański. Powiedział coś takiego, co poruszyło wszystkich, co całą salę rozbiło na dwa obozy. Pierwszy, ten nieliczny, razem z Szymańskim zaczął powtarzać:

— Czy warto składać de-klarację? Może już za miesiąc, albo za rok pójdziemy do pra-cy, do miasta, albo będziemy się dalej uczyć. Wtedy na pewno trudno będzie zwol-

nić się ze spółdzielni. A tak przecież pracujemy i wyra-biamy dniówki bez członkow-stwa. W ubiegłym roku każ-dy z nas zarobił po 12,5 zł na dniówkę obrachunkową. Ze nie mamy wszystkich praw...

— I to mają być przysli przo-downicy pracy? — prze-ciął wahanie kolegów prze-wodniczący. — Nasza spółdzielnia rośnie — a wy? Nie chcecie rósć razem z nią? Nie chcecie być tymi, którzy o wzroście decydują? W tym roku będziemy tworzyć bry-gadę młodzieżową — jakaż to będzie brygada bez statuto-wych członków?

— W spółdzielni — mówił już spokojnie — dla nas, mło-dych powstaje coraz więcej możliwości, rodzą się nowe spółdzielcze zawody. Spójrz-

cie choćby na Siemieniuku; przecież dopiero niedawno ukończył kurs traktorzystów, a dziś orze spółdzielczą ziemię. Fiedoruk znów przekształcił się na buchaltera...
— Czy myślicie, że lekarzy nam nie będzie potrzeba, gdy zbudujemy spółdzielczy ośrodek zdrowia? A agronomów, kinotechników, nauczycieli, bibliotekarzy — przecież w naszej spółdzielni na pewno będzie stałe kino, powiększy się biblioteka, wkrótce rozpocznie naukę jedena-stoklasowa szkoła. Tyle możliwości, takie obzrymie perspektywy, tyle różnych nowych zawodów w naszym kolektywnym gospodarstwie — zapalał się.
— A spółdzielnia nas puści, jeśli będę chciał zostać np. agronomem — resztki wątpliwości nurtowały jeszcze Szymańskiego — nie będzie za-trzymywała, bo to przecież w polu rak nigdy nie będzie za-dużo?

— Nie tylko puści, ale jeszcze skieruje, wyśle i ułatwi naukę. Przecież właśnie spółdzielnia najwięcej zależy bez-dzie na tym, by mieć swoich agronomów w niej wychowa-nych i z nią związanych. Mó-wicie — przewodniczący zwracał się już nie tylko do Szymańskiego ale i do wszy-stkich — że w polu nigdy rak nie będzie za dużo. Ale chyba wiecie, jak traktor zmniejsza pracę ludzką, jak agronomia ją ulepsza i ułatwia. Spółdzielnia, gdy będzie was wysyłać przejawiał największą dbałość o swoje własne plony, które jeszcze bardziej wzrosną, gdy nad ich podnie-sieniem pracować będą praw-dziwi fachowcy.
Trudno opisać reakcję zebranych na słowa przewod-niczającego. Nie była to już roz-mowa, formalne zgłaszanie się do wypowiedzi; każdy chciał przedkazać drugiego, chociaż przekonywać już nie było po-trzeby. Argumenty, które te-raz znalazłono i które mnoży-ły się z każdą minutą zebrania, były tak oczywiste i zrozumia-łe, że wspólnie postanowiono jak najprędzej podpisać deklarację.

— W spółdzielni — mówił już spokojnie — dla nas, mło-dych powstaje coraz więcej możliwości, rodzą się nowe spółdzielcze zawody. Spójrz-

Właściwie sekretarz był chło-pcem dobrym. I uczelwy, i pracowity, i wyrozumiały. Tylko, że jedną wadę miał, „Samosiu” — wołał na niego, bo wszystko sam chciał zrobić, bo nikogo do robo-ty nie dopuszczał.

I to „samosiostwo” było źród-łem wiecznych jego kłopotów.

Zona go w domu nie widzia-ła całymi dniami.

— Gdzie się podziewasz 20 go-dzin poza domem?

Dziecko go nie znało, a gdy go czasem zobaczyło, to zaraz w placz.

Słuchał chłop żoninego krzyku i dźwięcego placzu i myślał:

Zeby to doba miała 30 godzin, to bym i w robocie podolał i w domu więcej był, a tak... jak tu coś zmienić, kiedy...

— Naradę produkcyjną trzeba zrobić...

— Akademii TPP-R trzeba zor-ganizować...

— Zebranie grup związkowych poprowadzić...

— A praca kulturalno - oświa-towa Ligi Kobiet nie ważna?

— A opieka nad świetlicą za-kladową to gupstwo?

Wszystko ważne, wszystko trze-ba zrobić, a czasu stałe mało i znikąd dobrego słowa.

Ale już najgorzej czuł się se-kretarz, gdy był na odprawie na-dzielnicy. Tam już się masłuchał, co trzeba było zrobić, a czego u niego w zakładzie nie zrobiono.

Tłumaczył się chłop jak mól, że przecież nie siedzi, że pracuje od rana do nocy.

— Naradę produkcyjną towarzy-sze zrobilem, gazetkę ścienna wydałem, sam do niej wszystkie artykuły napisałem, a strona gra-ficzna też dużo czasu pochłania.

Na zebraniach Ligi Kobiet wygła-szam zawsze referaty, zorganizowa-łem a... sportowa w naszym zakładzie... prowadzę wszystkie treningi, a jeśli chodzi o tych a-

Pod Światło

O sekretarzu „Samosiu” i 30-godzinnej dobie

Właściwie sekretarz był chło-pcem dobrym. I uczelwy, i pracowity, i wyrozumiały. Tylko, że jedną wadę miał, „Samosiu” — wołał na niego, bo wszystko sam chciał zrobić, bo nikogo do robo-ty nie dopuszczał.

I to „samosiostwo” było źród-łem wiecznych jego kłopotów.

Zona go w domu nie widzia-ła całymi dniami.

— Gdzie się podziewasz 20 go-dzin poza domem?

Dziecko go nie znało, a gdy go czasem zobaczyło, to zaraz w placz.

Słuchał chłop żoninego krzyku i dźwięcego placzu i myślał:

Zeby to doba miała 30 godzin, to bym i w robocie podolał i w domu więcej był, a tak... jak tu coś zmienić, kiedy...

— Naradę produkcyjną trzeba zrobić...

— Akademii TPP-R trzeba zor-ganizować...

— Zebranie grup związkowych poprowadzić...

— A praca kulturalno - oświa-towa Ligi Kobiet nie ważna?

— A opieka nad świetlicą za-kladową to gupstwo?

Wszystko ważne, wszystko trze-ba zrobić, a czasu stałe mało i znikąd dobrego słowa.

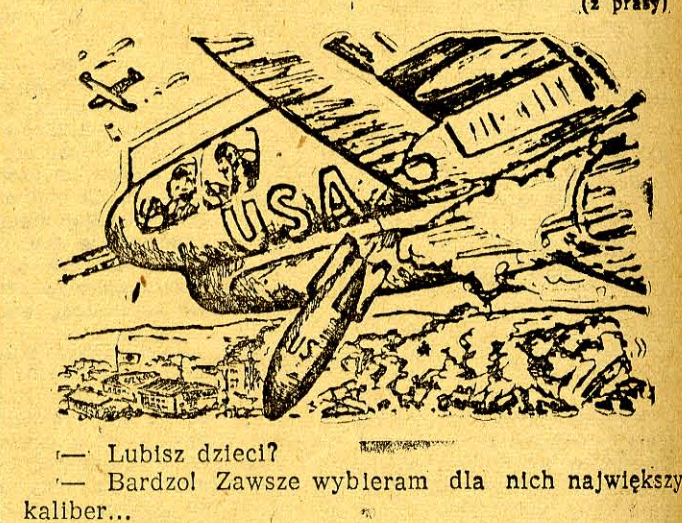
Ale już najgorzej czuł się se-kretarz, gdy był na odprawie na-dzielnicy. Tam już się masłuchał, co trzeba było zrobić, a czego u niego w zakładzie nie zrobiono.

Tłumaczył się chłop jak mól, że przecież nie siedzi, że pracuje od rana do nocy.

— Naradę produkcyjną towarzy-sze zrobilem, gazetkę ścienna wydałem, sam do niej wszystkie artykuły napisałem, a strona gra-ficzna też dużo czasu pochłania.

Na zebraniach Ligi Kobiet wygła-szam zawsze referaty, zorganizowa-łem a... sportowa w naszym zakładzie... prowadzę wszystkie treningi, a jeśli chodzi o tych a-

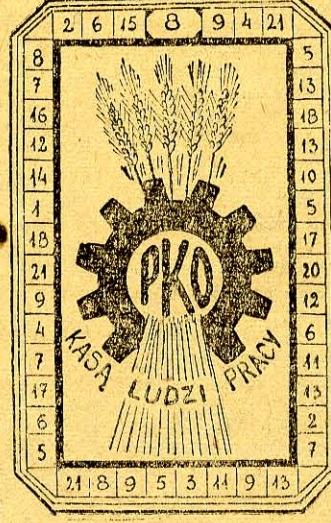
Piraci powietrzni z USA z hitlerowską zwierzęco-ścią bombardują w Korei szpitale i szkoły.



— Lubisz dzieci?
— Bardzo! Zawsze wybieram dla nich największy kaliber...

Łamigłówka

Odgadnąć znaczenie wyra-zów używając od tego niżej zamieszczonego klucza po-



Klucz pomocniczy

- 1 — 2 — 3 — 4 — 5 — 6
 - 2 — sprząta szkolny
 - 7 — 8 — 9 — 10 — 11 — 12 — 13 — środek do mycia zębów
 - 14 — 15 — 16 — 17 — 1 — 12 — 13 — inaczej coś, co nie jest objęte regułą
 - 18 — 19 — 9 — 20 — 9 — 21 — 15 — inaczej; poukładany.
- Za prawidłowe rozwiązanie powyższej łamigłówki redak-cja wspólnie z Powszechną Kasą Oszczędności przeznacza drogą losowania cenne nagro-dy książkowe.

OPRY\$KI

Marszałek i krowa

Dojący krowę chłop spod Gstaad (Szwajcaria) zdener-ował się. Bo jakiś niezna-jomy zaglądnął do obory i wska-zując na poczciwe zwierzę, za-pytał: „Krowa?”

— Widzisz przecież, że nie wielbił, durniu jeden — odpo-wiedział zgniewany głupin py-taniem kmiotek.

Jakież było jego zdumienie, gdy dowiedział się, że ów nie-znajomy to bawiący w tych stronach na urlopie marszałek Montgomery. Jak twierdzi pra-sa francuska, która przynosi te wiadomości, mieszkaniec Gstaad podobno do dziś rozprawia na-d inteligencją marszałkowi Wielkiej Brytanii.

Mat.

CZCZA PAMIĘĆ WIELKIEGO STALINA

Robotnicy Elektrowni i ZBM meldują o wykonaniu swych zobowiązań

Napływają coraz liczniej meldunki z realizacji podejmowanych zobowiązań, którymi ludzie pracy czczą pamięć Wielkiego Wodza mas pracujących, Towarzysza Stalina.

Załoga Elektrowni białostockiej donosi, iż brygada elektryków, która w dniu 7 marca zobowiązała się skontrolować zabezpieczenia 4 transformatorów, zobowiązanie swoje zrealizowała przed terminem zaoszczędzając 40 roboczogodzin.

Natomiast brygada remontowa dokonała rewizji urządzeń turbiny oraz wyremontowała wózek suwnicy. Wykonanie tych

prac przyspieszono o dwa dni. W ten sposób zobowiązanie brygady przyniosło 1869 zł oszczędności.

Znaczną ilość roboczogodzin pozwoliło zaoszczędzić zobowiązanie robotników warsztatów mechanicznych, którzy pracowali przy konserwacji narzędzi. Pracę tę wykonano na dwa dni przed terminem zaoszczędzając 16 roboczogodzin.

Brygada murarska Zygmunta Gryczana pracująca na budowie ZBM nr 33/19 składając hołd pamięci tow. Stalina skróciła znacznie termin wykonania prac murarskich zaoszczędzając 688 roboczogodzin.

Podobnie przebiega realizacja zobowiązań w innych zakładach pracy. (ha)

PLYNA MELDUNKI...

Plan kwartalny wykonany przedterminowo

Dzięki realizacji zobowiązań podejmowanych przez masę pracującą dla uczczenia genialnego Chorażego obozu pokoju Józefa Stalina, plany kwartalne w niektórych zakładach pracy zostały wykonane przedterminowo.

O przedterminowym wykonaniu planu melduje załoga Tartaku Przemysłu Leśnego w Supraślu, która w dniu 24 marca wykonała plan przetarcia surowca za pierwszy kwartał 1953 r. Od dnia 25 marca załoga tartaku przystąpiła do realizacji planu drugiego kwartału. (as)

NIE BĘDZIE KŁOPOTÓW Z ROZMIARAMI I KOLORAMI

Wielkie Targi Odzieżowe w Białymstoku

Bogaty i różnorodny asortyment to zasługa organizatorów targów

Jakby na umówiony sygnał wzmógł się ruch w sklepach konfekcyjnych, włókienniczych i galanteryjnych. Białostoczanek tłumnie pospieszyły po zakupy, dopytując się o płaszcze i kostiumy wiosenne, a nawet o letnie suknie czy bluzki.

Swego czasu można było usłyszeć niejedną krytyczną uwagę pod adresem przemysłu dziewiarskiego i odzieżowego. Były to zażalenia, że nie zawsze można było kupić poszukiwaną rzecz w odpowiednim rozmiarze i kolorze, że jest przy tym mały wybór fasonów.

Trzeba przyznać, że skargi te były słuszne. Obecnie jednak sprawa zmieniła się radykalnie. Centrala Odzieżowa dokładnie zbadała potrzeby rynku, a potem zorganizowała narady z robotnikami fabryk odzieżowych, na których omówiono wszelkie braki produkcji.

Narady pomogły, rozwiązano pomyślnie sprawę rozmiarów bielejny, swetrów, ubranek dziecięcych oraz ubiorów męskich i damskich. Przed naradami produkowało się zaledwie 6 rozmiarów konfekcji ubraniowej. Obecnie liczba rozmiarów wzrosła do kilkunastu.

Dyrekcja Miejskiego Handlu Detalicznego wespół z Centralą Odzieżową w Białymstoku chcąc udostępnić mieszkańcom naszego miasta zakup konfekcji zorganizowała w Hali Targowej na terenie wystawowym Wielkie Targi Odzieżowe. Trwać one będą do dnia 30 czerwca br.

Już od pierwszych dni otwarcia, targi cieszą się wielkim powodzeniem. Hala Targowa podzielona została

na pięć dużych i efektywnie urządzonej stoisk. Pierwsza z nich, to stoisko z odzieżą młodzieżową i dziecięcą. Spotkać tu można najczęściej: matki przymierzające ubranka i sukieneczki swoim pociechom, w czym pomagają im uprzejmie ekspedientki.

nie. Dwa chciałbym kupić za gotówkę, a dwa na raty.

Stoisko drugie i czwarte, to stoiska cieszące się powodzeniem kobiet. Bluzki, spodniczki, suknie i płaszcze przyciągają oczy białostoczanek.

Stoisko trzecie i piąte — to coś dla mężczyzn. Dwa te



Na zdjęciu: Jedno ze stoisk odzieży męskiej na Wielkich Targach Odzieżowych w Białymstoku.

Jan Dryl, pracownik warsztatów PHP w Starostelcach, przyjechał na targi z żoną i synkiem. Jaś przymierza właśnie jasne ubranko. Ubranko jest ładne, ale mama krzywi się, bo za krótkie rękawy. Za chwilę Jaś przymierza drugą podaną przez ekspedientkę marynarkę — ta leży jak ulana. Uśmiech chłopca świadczy o tym, że jest zadowolony.

— Mam czterech takich urwisów — mówi śmiejąc się ob. Dryl — każdemu trzeba kupić przed świętami ubra-

stoiska zajmują najwięcej miejsca na targach i cieszą się nie mniejszą frekwencją niż inne. Jest z czego wybierać, toteż klienci wybierają ją.

Przystępne ceny, dobre wykonanie i duży wybór sprawiają, że co chwila widać ludzi wychodzących z hali z zapakowanym ubranieciem, płaszczem, sukienką czy ubrankiem dziecięcym.

Formalności związane z kupnem na raty złatwia się na miejscu. Przy dużym stole kupujący wypełniają blankiety wekslowe, by za chwilę wręczyć je kasjerce i wyjść z hali z zapakowanym towarem.

Już w najbliższych dniach przed Hala Targową zostanie zorganizowane dodatkowe stoisko z galanterią i zabawkami dziecięcymi.

Dyrekcja MHD z uwagą śledzi targi i szybko zaopatruje stoiska w brakujące asortymenty. Dzięki takiej organizacji i sprawniej obsłudze frekwencja na targach na pewno nie zmaleje aż do chwili ich zakończenia. (Hr)

ZAWIADOMIENIA i komunikaty

Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Komunikacji w Białymstoku zawiadamia, iż w dniu 28 bm. o godz. 11 w lokalu ZZK przy Szosie Żółtkowskiej 10 odbędzie się walne zebranie członków.

Ze względu na ważność poruszonych zagadnień obecność wszystkich członków obowiązkowa.

28 marca br. o godz. 10 w lokalu Wydziału Oświaty Prezydium WRN — (Rynek Kościuszki nr 9) odbędzie się posiedzenie Komitetu Obchodu „Dni Oświaty, Książki i Prasy”.

Uważam, że takie postępowanie nie jest metodą wychowawczą.

Ob. Szawiec próbowała się dowiedzieć, na jakiej podstawie otrzymała tak surową karę. Na to dyrektor „Centrogalu” ob. Knacha odpowiedział krótko: „Za to, że pani nie słucha swoich przełożonych”.

Mieczysław Rodzko Białystok, ul. Prowiantowa 4

OBWIESZCZENIE

Monterów wodno - kanalizacyjnych wykwalifikowanych i mniej wykwalifikowanych oraz wiertaczy studzien poszukuje Warsztat Naprawy PGR w Ełku. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu w Ełku, ulica Słowackiego nr 12. K 65-0

OGŁOSZENIA DROBNE

MIESZKANIE trzypokojowe zazienka w Ełku zamieniam na dwupokojowe w Olsztynie. Wiadomość, Olsztyn, Konopnickiej 4a - 3. g 382-1

„Gazeta Białostocka” — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. — Wydawca: RSW „Prasa”. Redakcja i administracja Białystok, ul. Kilińskiego 15. Telefony: redaktor naczelny 34-14, z-ca red. 36-16, sekretarz redakcji 29-22, redakcja nocna 25-36, centrala 37-47, 746, 749, dział partyjny 34-20, miejski i sportowy 36-33.

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze. Prenumerata zbiorowa (od 5 egz. na jeden adres) 3.50 zł — Prenumerata pocztowa 5.00 zł. Konto PKO Nr XII — 1312/110. Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa”. Białystok, ul. Kilińskiego 15. Konto NBP w Białymstoku Nr 357-111/127.

DZIWNĄ METODĄ ZBM

O 3 dni przesunięto termin oddania do użytku Hotelu Miejskiego

Trzy piętra Hotelu Miejskiego miały być oddane do użytku już 28 marca br. Dnia tego z utęsknieniem czekali ludzie, którzy w sprawach służbowych często przyjeżdżają do Białegostoku i zmuszeni są nocować w ciasnym i niewygodnym starym Hotelu Miejskim. Pod adresem tego ostatniego często słyszano się narzekania, a najważniejsze z nich, to dotkliwie odczuwany brak miejsc. Z tego powodu niejednym podróżny musiał zamiast w hotelu, nocować w poczekalni dworcowej.

28 marca miała wreszcie zostać zlikwidowana ta dotkliwa bolączka Białegostoku. Widząc przed kilkoma dniami intensywną pracę robotników, byliśmy przekonani, że termin ten zostanie do trzymany.

Tym większe było w dniu wczorajszym nasze zdziwienie, gdy kierownik budowy, ob. Halicki, oświadczył, że hotel zostanie oddany do użytku nie 28 bm., jak to przewidywało zobowiązanie, a dopiero 31 bm.

Zapytany dlaczego, kierownik odpowiedział, że zabrano mu z budowy malarzy, przez co praca została zahamowana. Malarze pracujący dotychczas na budowie hotelu zostali prawdopodobnie skierowani na budowy ZOR.

Czyżby dyrekcja ZBM celowo utrudniała realizację zobowiązań budowniczym Hotelu Miejskiego? (Hr)

LISTY CZYTELNIKÓW

Czy ob. Irena Szawiec może być dyscyplinarnie zwolniona z pracy

Ob. Irena Szawiec, zam. w Białymstoku, przy ul. Rabińskiej 16 pracowała w „Centrogalu” jako fakturzystka. Zadaniem nagan za pracę zawodową nie miała. Często pracowała i w godzinach nadliczbowych (szczególnie podczas przejazdów w „Centrogalu” kontroli przez PII) choć zapłaty za dodatkową pracę nie otrzymywała. Jako członek ZMP aktywnie pracowała społecznie. Była również przewodniczącą Ligi Kobiet i inspektorem pracy w zakładzie.

Przed kilku dniami kierownik hurtowni „Centrogalu”, ob. Kulaga, zadzwonił do fakturzystki Stanisławy Dudy, aby przyniosła kartoteki na górę do biura. Kartoteki wzięła ob. Irena Szawiec, aby je odnieść. W drodze spotkała inną pracowniczkę Stefanię Wiśniewską, która zabrała kartoteki do Działu Finansowego i kazala zostać ob. Szawiec przy ich uzgadnianiu.

Ob. Szawiec odmówiła twierdząc, że została dłużej nie może, gdyż czekając na nią odbiorcy, którym musi wystawić rachunki, za co jest odpowiedzialna. Na taką odpowiedź ob. Wiśniewska wezwała ob. Szawiec do dyrektora.

Ob. Knacha, gdzie w tym czasie był kierownik hurtowni ob. Kulaga wraz z kierownikiem personalnym, ob. Rutkowskim i zażądała od kierownika Kulagi, aby do uzgodnienia kartotek skierował kogoś innego, bo ob. Szawiec ma teraz inną pracę, za którą odpowiada.

Kierownik hurtowni zapytał, za co ob. Szawiec jest odpowiedzialna, na co ona odpowiedziała, że odpowiada za faktury. Po takiej odpowiedzi kazał jej odejść do swojej pracy.

Po upływie kilku minut ob. Kulaga zadzwonił do ob. Stanisławy Dudy, aby kogoś z pracowników wystawiła do pracy przy kartotekach.

Ob. Duda zleciła iść znowu ob. Szawiec, która w tym czasie wypisywała rachunki dla odbiorców. Po wystawieniu rachunku ob. Szawiec zgłosiła się do Działu Finansowego, ale tam powiedziano jej, że może tylko zabrać kartoteki i iść z powrotem, bo jest już niepotrzebna.

Tego samego jeszcze dnia o godz. 15 ob. Szawiec została wezwana do personalnego Rutkowskiego, gdzie wręczono jej pismo o natychmiastowym dyscyplinarnym zwolnienia z pra-

cy. Ob. Szawiec próbowała się dowiedzieć, na jakiej podstawie otrzymała tak surową karę. Na to dyrektor „Centrogalu” ob. Knacha odpowiedział krótko: „Za to, że pani nie słucha swoich przełożonych”.

Uważam, że takie postępowanie nie jest metodą wychowawczą. Ob. Szawiec nie bumelowała, ale wykonywała swoją pracę, a jeżeli od tej pracy odrywano ją do innej, to nie mogła zostawić odbiorcy w trakcie zatławiania, lecz musiała skończyć wypisać rachunek, aby dopiero iść gdzie indziej. To się widocznie nie podobało kierownikowi „Centrogalu”, ale nie wiem, czy podobałoby się klientowi, gdyby zostawiono go w trakcie zatławiania i kazano czekać aż pracowniczka skończy pracę w kartotekach. Dlatego zwolnienie dyscyplinarne tylko na podstawie tego jednego incydentu wygląda coś podejrzanie. (3189)

Kronika Białostocka

Teatr: Teatr im. A. Węgierki: „Bancroftowie”. Początek o godz. 18.30.

Kina: „Pokój”: „Cyrek”. Początek o godz. 16, 18 i 20.

Biblioteki: Biblioteka i czytelnia miejska czynna od godz. 10 do 18.

Biblioteka i czytelnia ORZZ czynna od godz. 12 do 21.

Biblioteka i czytelnia TPP-R czynna od godz. 13 do 21.

Biblioteka Okr. Ośrodka Kształcenia i Doskonalenia Kadr Pedagogicznych, ul. Warszawska 63 czynna od godz. 8-15.

Biblioteka techniczna NOT (ul. Białą 1) czynna od godz. 14-20.

Kluby: Klub Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej czynny od godziny 13 do 21.

Ważniejsze telefony: Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasieńskiego (róg Piłnej) tel. biura wezwania 09, informacja 555.

Miejska Straż Pożarna, tel. 08. Dyżury aptek: Apteka nr 5 ul. Warszawska 54, tel. 24-21.

PROGRAM RADIOWY

na dzień 28 marca 1953 r. Program I na fall 1322 m

5.10 Koncert rozrywkowy: 6.10 Audycja dla wsi: 6.20 Wszelchnica Radiowa: 8.55 Opowiadanie dla klasy VII: 11.15 Muzyka i aktualności: 12.15 „Na swojską nutę”: 13.00 Koncert rozrywkowy: 15.30 Audycja dla dzieci: 16.45 Audycja literacka: 18.00 „Z mikrofonem po kraju”: 18.15 Muzyka ludowa: 18.30 „Stalin w pieśni różnych narodów”: 19.00 „Poemat o Generale Swierczewskim”: 19.50 Korespondencja sportowa donosząca: 20.45 Muzyka taneczna: 21.25 Audycja literacka: 22.25 Muzyka dla wszystkich. Dzienniki: 7.00, 12.04, 16.00, 20.00

skich: 15.10 Audycja literacka: 16.00 Wszelchnica Radiowa: 16.20 Z cyklu: „Kompozytorzy tygodnia”: 17.55 Ze sportu: 18.30 Pogadanka z cyklu: „Technika w Planie 6-letnim”: 18.40 Fragmenty operowe: 19.30 Muzyka i aktualności: 20.00 Przygody z robotnic: 21.50 Sprawozdanie z mistrzostw polskerskich Polski w Poznaniu: 22.00 Wszelchnica Radiowa. Dzienniki: 6.30, 21.00.

Program II na fall 367 m

6.05 Muzyka na dzień dobry: 6.55 Wszelchnica Radiowa: 9.25 Wieś tańczy i śpiewa: 9.40 Audycja dla dzieci w wieku przedszkolnym: 10.10 Poezja i muzyka: 10.50 Robotnicze zespoły świetlicowe przed mikrofonem: 11.10 Audycja dla młodzieży: 11.40 Skrzynka Wszelchnicy Radiowej: 14.40 Mozalka muzyczna: 16.15 „Serce Generała” — pieśń H. Swerkienia: 17.55 Chwila poezji: 19.30 Melodie taneczne: 20.00 Koncert chopinowski: 21.30 Muzyka taneczna: 22.00 Wiadomości sportowe z catego Polski: 23.10 Koncert w rocznicę śmierci K. Szymanowskiego. Dzienniki: 8.00, 21.00.

„Zagadka literacka”: 20.25 „Polska pieśń pokoju”: 20.30 Wiadomości sportowe: 23.10 — 23.40 Muzyka taneczna. Dzienniki: 7.00, 16.00, 20.00.

Program II na fall 367 m 6.05 Muzyka na dzień dobry: 6.55 Wszelchnica Radiowa: 9.25 Wieś tańczy i śpiewa: 9.40 Audycja dla dzieci w wieku przedszkolnym: 10.10 Poezja i muzyka: 10.50 Robotnicze zespoły świetlicowe przed mikrofonem: 11.10 Audycja dla młodzieży: 11.40 Skrzynka Wszelchnicy Radiowej: 14.40 Mozalka muzyczna: 16.15 „Serce Generała” — pieśń H. Swerkienia: 17.55 Chwila poezji: 19.30 Melodie taneczne: 20.00 Koncert chopinowski: 21.30 Muzyka taneczna: 22.00 Wiadomości sportowe z catego Polski: 23.10 Koncert w rocznicę śmierci K. Szymanowskiego. Dzienniki: 8.00, 21.00.

Dlaczego?

...w białostockich sklepach MHD od dłuższego czasu brak różnokolorowego jedwabiu w rolkach?

...kierownik kina w Michałowie, Puczyński, kinooperator Matys i pomocnik kinooperatora Chrościński upijają się podczas pracy w kabinie filmowej, jak miało to miejsce 28 lutego br.2 (2311)

PRZEGLĄD WYDARZEŃ

Tydzień na świecie

„Zaprzestanie działań wojennych na Korei spowodowałoby zwolnienie amerykańskiego wysiłku zbrojeniowego. Oczywiście przywódcy waszyngtońscy nie zgodziliby się na redukcję programów zbrojeniowych tylko z powodu zawieszenia broni na Korei. Opinia publiczna jest jednakże tak zmęczona tą odległą wojną i domaga się z takim naciskiem powrotu „boys” do domu i zmniejszenia podatków, że tempo fabrykacji sprzętu wojennego w USA mogłoby ulec zwolnieniu. Zawieszenie broni mogłoby mieć również podobne skutki w innych krajach zachodnich. Legenda o Związku Radzieckim, jako pragnącym za wszelką cenę rozpętać nowy konflikt światowy, znikłaby z horyzontu. Ogólny wysiłek zbrojeniowy uległby w ten sposób zagrożeniu”.

W tych cynicznych, ale wiernie odmalowujących politykę waszyngtońskich polityków słowach reakcyjny dziennik francuski „Paris-Press” naświetla przyczyny, dla których Waszyngton wszelkimi dokłada staran, by nie dopuścić do odprężenia w sytuacji międzynarodowej, torpeduje wszystkie pokojowe inicjatywy Związku Radzieckiego.

„Pierwszy Europejczyk”

Nowym dowodem awanturnictwa waszyngtońsko-hileryjskich polityków było ratyfikowanie przez boński Bundestag wojennych układów, otwierających drogę do oficjalnego wskrzeszenia hitlerowskiego Wehrmachtu, zmierzających do pogłębienia i utrwalenia rozbitcia Niemiec.

Postawa społeczeństwa zachodnio-niemieckiego spowodowała, że Adenauer potrzebował aż 10 miesięcy na przeforsowanie układów w Bundestagu, składającego się w olbrzymiej większości z gorzej lub lepiej zamaskowanych hitlerowców, którzy marzą o nowym zarównie „Drang nach Osten”, jak i „Drang nach Westen”. Dają temu co pewien czas wyraz napomykając o „niemieckiej przeszłości” francuskiej Alzacji czy Lotaryngii.

Reakcyjna prasa amerykańska aż pięcie z zachwytem nad swym pupilkiem Adenauerem i pasuje go na „pierwszego Europejczyka”. Dziennik „New York Times” podkreśla, że „Adenauer zrobił wszystko, czego od niego USA żądała”, a „Washington Post” — komentując przeforsowanie w bońskim Bundestagu wojennych układów — stwierdza: „Na Adenauera możemy liczyć”.

Pewny siebie, pewny, że zostanie przyjęty z honorami, pojedzie Adenauer złożyć hołd swemu panu i władcy — Eisenhowerowi. W zgola innych nastroskach udali się do Waszyngtonu inni studzy amerykańskich imperialistów — premier francuski Mayer i jego minister spraw zagranicznych Bidault. „Podróż stanowi dla francuskich ministrów niewdzięczne zadanie... Atmosfera nie jest szczęśliwa... Chodził teraz przede wszystkim o polepszenie klimatu w stosunkach francusko-amerykańskich, który jest wyraźnie zły — pisze burżuazyjny dziennik francuski „Monde”.

Faszystowska prowokacja

Pragnąc za wszelką cenę zdobyć zaufanie amerykańskich monopolistów a równocześnie przygotować grunt do ratyfikacji układów wojennych przez francuskie Zgromadzenie Narodowe, rząd francuski sięgnął po broń, po którą sięga, ilekroć znajduje się w krytycznej sytuacji. Tą bronią jest faszystowska prowokacja, w której celuja przedstawiciele francuskiej burżuazji, wzorując się dziś ślepo na metodach opracowanych przez mistrza Hitlera i udoskonalonych przez amerykańskie gestapo — FBI.

W dniu wyjazdu francuskich ministrów do Waszyngtonu we Francji rozpętała dzika nagonka przeciwko francuskim patriotom. Aresztowany został André Stille, redaktor naczelny „Humanite”, centralnego organu Komunistycznej Partii Francji. Aresztowani zostali wybitni działacze francuskiego ruchu związkowego. Nakaz aresztowania wydany został przeciwko Benoit Frachon, sekretarzowi generalnemu CGT, potężnej centrali związkowej. Policjanci Rene Mayera nie zdołali aresztować Benoit Frachon, sekretarza generalnego CGT. Frachon, dzielny syn francuskiej klasy robotniczej i jeden z jej przywódców, opublikował na łamach „Humanite” artykuł, w którym rzucił wyzwanie organizatorom faszystowskich represji.

Rząd francuski chciał wykazać, że stać go na skrajnie faszystowskie posunięcia, że w niczym nie ustępuje ulubieńcowi amerykańskich imperialistów, Adenauerowi. I ten sam dziennik „Monde”, który tak ubolewał nad „nie-szczęśliwą atmosferą”, w której odbywa się waszyngtońska podróż francuskich ministrów, nazajutrz po aresztowaniu zamieścił korespondencję swego nowojorskiego przedstawiciela, donoszącą,

że „klimat w USA stał się dla Francji bardziej przychylny”, że „ministrowie francuscy zdołali przekonać USA o swej szczerzej woli doprowadzenia do ratyfikacji układu o armii europejskiej”.

Odpowiedź narodów

Ma rację amerykański dziennik „Washington Post” pisząc „Na Adenauera możemy liczyć”. Nie tylko na Adenauera. Na Mayera i Bidault również. Ale cóż z tego, skoro ani Adenauer, ani Mayer, ani Bidault poza polityką zdrady niczego nie reprezentują, a poza kliką reakcji nikogo nie reprezentują. Układy wojenne, ratyfikowane przez bońskich zdrajców, nas nie obowiązują — oświadcza uroczyście naród niemiecki, którego najlepszy przedstawiciel toczą nieprzejedną, ofiarną, trudną walkę przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich, przeciwko polityce wojny i niewoli, walkę o zjednoczenie, pokój, wolność, demokratyczne, suwerenne państwo niemieckie.

Te same postawy zajmuje naród francuski. Potężna fala protestów odpowiedziała na brutalne prowokacje rządu, zmierzające do zdławienia oporu milionów patriotów francuskich, którym przewodzi Komunistyczna Partia Francji.

We wszystkich krajach Europy zachodniej powstają szeregi frontów narodowe, które skupiają miliony ludzi różnych przekonań, złączonych jednym wspólnym pragnieniem, jednym wspólnym celem uratowania pokoju i zapewnienia swym krajom suwerenności. To partie komunistyczne podniosły porzucony przez burżuazję standard suwerenności narodowej i dążą na czele wielomilionowych mas toczą nieprzejedną walkę przeciwko zdrajcom, którzy hurtem i detailicznie zaprzędają suwerenność swych krajów.

Politykom waszyngtońskim przydałoby się przemyślenie pewnych słów Ich wielkiego rodaka, Abrahama Lincolna, który zwykł mawiać — „Niektórych ludzi można oszukiwać cały czas, wielu ludzi — przez pewien czas, nie można jednak cały czas oszukiwać wszystkich ludzi”. Od chwili wypowiedzenia tych słów minie wkrótce 100 lat. 100 lat tak brzemiennych w wydarzenia i przemiany społeczne, że dziś Lincoln mówiłby po prostu — „Narodów nie da się oszukać”.

Nie sa w stanie oszukać na rodów niegodni następcy Lincolna i nie sa w stanie narzucić im swej zbrodniczej woli.

T. Gumowski

GAZETA SPORTOWA

TRZECI DZIEŃ TURNIEJU

Indywidualne mistrzostwa bokserskie Polski

Wyniki techniczne walk

W dalszym ciągu bokserskich mistrzostw Polski 25 bm. w godzinach wieczornych zakończono walki eliminacyjne.

Srodowe walki, mimo że były zacięte, nie stały na zbyt wysokim poziomie, za wyjątkiem kilku pojedynków. Kandydaci do tytułu mistrza Polski, a szczególnie Murawski w wadze muszej i Frydrych w lekkiej oszczędzali się wyraźnie, nie ujawniając walcze ze słabymi przeciwnikami swych możliwości.

Sensacją dnia była porażka rozstawionego w wadze piórkowej Tyczyńskiego (Warszawa) z Moc-

kiem (Poznań). Moczek wygrał pewnie wszystkie starcia. Warszawianin walczył chaotycznie. Nadziewał się na silne ciosy przeciwnika i był dwukrotnie ucyzony.

Dobrą walkę stoczyli — kandydat na mistrza w wadze koguciej Stefaniuk i młody, ambitny Sokółowski. Mimo porażki Sokółowski zasłużył na pochwałę.

Dużym talentem błysnęli dwaj mało znani dotąd zawodnicy: Sulczycki (Gdańsk) i Czajęcki (Kraków). Obaj walczyli w wadze półśredniej.

Wyniki walki:

W. musza: Murawski (Warszawa) po przeciętnej walce wypunktował Fotockiego (Koszalin).

W. kogucia: Stefaniuk (Gdańsk) wypunktował ambitnego Sokółowskiego (Szczecin), Faska (Wrocław) wygrał walkowerem z powodu niedopuszczenia przez lekarza Manejskiego (Poznań).

W. piórkowa: Sobczyk (Olsztyn) wygrał z Kapą (Opole), a Moczek (Poznań) z Tyczyńskim (Warszawa). Klincosz (Kraków) wypunktował Rzeźnikiewicza (Rzeszów).

W. lekka: Frydrych (Staliność) zwyciężył Stanikowskiego (Łódź), a Konarski (Koszalin) Fuziakiewicza (Kielce).

W. lekkopółśrednia: Wojtaszński (Łódź — woj.) wypunktował Obiegę (Rzeszów), a Nowak (Bydgoszcz) wygrał z Hajduką (Zielona Góra).

na Góra) przez dyskwalifikację w 3 rundzie.

W. półśrednia: Sulczycki (Gdańsk) po zwał walce zwyciężył Wodeckiego (Zielona Góra), a Wódkiewicz (Lublin) wygrał wskutek dyskwalifikacji Nowakowskiego (Rzeszów) w trzecim starciu. Czajęcki (Kraków) wygrał przez tko w 3 rundzie z Lechowiczem (Bydgoszcz).

W. lekkośrednia: Karpiński (Warszawa) zwyciężył Domańskiego (Wrocław), a Cyran (Koszalin) Łuchowskiego (Opole).

W. średnia: Kraus (Kraków) po niezwykle zaciętej walce wygrał z Muenchbergiem (Zielona Góra), a Pośmowski (Bydgoszcz) zwyciężył Ponantę (Koszalin).

W. półciężka: Bryka (Staliność) przegrał przez tko w drugim starciu z Kropińskim (Wrocław), Marzec (Warszawa) zwyciężył w trzecim starciu przez podanie się Wdowiaka (Warszawa — woj.), Grzela (Warszawa) wygrał w drugim starciu przez podanie się Majchrzaka (Kielce).

W. ciężka: Drewicz II (Rzeszów) zwyciężył przez tko w I r. Popowicza (Olsztyn), Probola (Lublin) wypunktował Sasina (Warszawa — woj.), a Wylangowski (Bydgoszcz) zwyciężył Zelisko (Zielona Góra).

Po trzech dniach w punktacji ogólnej prowadzi Warszawa — 18 pkt. przed Poznaniem i Bydgoszczą — po 10 pkt. W punktacji rezerwowej prowadzi Gwardia — 33 pkt. przed CWKS — 22 pkt. i Stalą — 12 pkt.

ROZPOCZĘŁY SIĘ W PIĄTEK

Mistrzostwa Polski AZS w tenisie stołowym

Startuje 74 zawodników

W piątek 27 bm. rozpoczęły się w Białymstoku mistrzostwa Polski w tenisie stołowym Akademickiego Zrzeszenia Sportowego. Ogółem w mistrzostwach udział bierze 74 najlepszych ping-pongistów — akademików ze środowisk AZS w Polsce. Mistrzostwa odbywają się w białostockiej hali sportowej i zakończą się w niedzielę.

Zawodnicy biorący udział w mistrzostwach po przededniu wycieczki do Pomnika Wdzięczności, udali się do hali sportowej, gdzie uroczysto otwarto turniej. Uroczystość przedstawił Zarząd Główny Akademickiego Zrzeszenia Sportowego tow. Zdzisław Łódko.

Z meczów rozegranych w pierwszym dniu zawodów na wyróżnienie zasługują spotkanie stoczone pomiędzy Wagnerem z Łodzi i Bachowskim z Częstochowy. Po zaciętej walce wygrał Wagner 2:1, a w setach 21:14, 16:21, 25:23.

Gry eliminacyjne prowadzone są systemem radzieckim, tzn., że odpada zawodnik, który ma dwie porażki. Z każdej z trzech grup, w których odbywają się rozgrywki, do finału kwalifikuje się po dwóch najlepszych tenisistów.

Szczegółowe omówienie turnieju podamy w poniedziałkowym numerze naszej gazety.

ważny, chociaż nie wyjął nawet rak z kieszeni.

— Koło! Poszerzyć koło! — krzyknęli uczniacy.

— Koło! Koło! — krzyczał rozweselony już Bricke, przebiegając obok Gerta i obtema rękami zapobiegliwie rozsuwał tłum.

Jak gdyby działo się to zaledwie wczoraj, — tak wyraźnie pamiętał Gert i budynek szkolny i stos próżnych beczek w rogu, i ruchliwego Bricke, na którego rumianych policzkach nie obeschły jeszcze ły. Ale najwyraźniej jednak widział przed sobą Długiego Fryca.

Ten podchodził do niego bokiem, opuścił głowę tak, że widać było równe fale wijących się blond włosów. Syn dyrektora szczylił się swymi włosami — tylko on jeden otrzymał pozwolenie nosić „dorosłe” uczesanie.

Wtedy to powiedział Gert: „Zdejm swoje szkielek” — a Kannabich posłusznie zdjął okulary i dał je potrzymać jednemu ze swoich „adutantów”.

Widzowie zamarli w oczekiwaniu. Bójka wyprzedzała się interesująco. Przeciwnicy tego samego wzrostu, obaj wysportowani, lecz Kannabich starszy od Gerta przynajmniej o dwa lata, a w tym wieku dwa lata to dużo.

— Jednak zbije ciebie Długi Frycu — powiedział Gert przez zęby.

Mierzącym wzrokiem spoglądał na wystający naprzód krótki podbródek swego przeciwnika. W tym momencie Długi Fryc zwałł go z nog. Szczęplił się i obaj potoczyli się po białych i czarnych płytkach szkolnego dziedzińca.

Fryc wywinął się, zaciął pod pachą głowę Gerta i zaczął wołać, silnie skrecać, jak gdyby wykręcał ją z tułowia. Z bezpośredniej odległości Gert zobaczył zię, bardzo jasno oczy. Ból stawał się nie do wytrzymania. Oto ten afrykański chwyt! Znaczy, że w taki sposób kielznają nieustępliwych Murzynów?...

Trudno było rozgniewać Gerta, lecz gniewać go nie radzono nikomu.

„Przekleły paniczek chce mi złamać szyję” — zrozumiał on, a myśl ta zrodziła w nim nie strach, ale wściekłość. Wciągnął głowę w ramiona i zaczął podnosić się z ziemi na drżących od napięcia nogach.

Ucisk jarzma z ludzkich rak na jego szyi stopniowo słabł. Targnął walczący znowu zwałł się na ziemię, lecz Gert tym razem był na górze.

— Wykręcił się! — ze zdziwieniem zawołał widzowie, gdy

zobaczyli, że Hans siedzi na Długim Frycu i bezlitośnie okłada go pięściami.

Ależ jakże wyglądał dyrektorski syn! Włosy zwichrzone, zerwany piękny pstrokaty krawat, pod okiem purpurowy siłak...

Gert opamiętał się. Znikło zalane słonecznym światłem szkolne podwórko. Dookoła cieniści, gęsto porośnięty krzewami ogród. Przed nim nie było Długiego Fryca. Jedynie pret, zakończony szklaną kulą stał nad urwiskiem. Oko-perskop poruszyło się na swej osi, ustawiło się wprost na Gerta.

Teraz to nie była bójka dwóch chłopczek na podwórku podobnym do szachownicy. To była sprawa poważniejsza. Ukryty w swym gabinecie za szerokimi barami esesowców, Długi Fryc męczył, wyniszczał i uśmiercał ludzi. Przekleły paniczek chciał ugiąć, złamać i jego, Gerta!...

Gert rzucił się do perskopu nad urwiskiem. Gniew opanał go, tak jak wówczas w dzieciństwie. Oślepił Długiego Fryca! Zbił „szkielek” z jego oczu!

Pod ręką nie było kamieni. Gert chwycił za pret, nacisnął go ramieniem, zaczął wyrywać z gniazda.

Całą swoją wściekłość nagromadzona przez wiele lat, ła-dował w te młarowe pchnięcia, z lubością czuł, jak poddaje się, chwleje się metalowe urządzenie.

Zerdz pochylała się znacznie i upadła na bok. Gert po-biegł do drugiego pretu, lecz w połowie drogi spotkał go pod-much wiatru i znajomy, ledwo odczuwalny zapach.

Teraz jednak nie nastąpiła u niego dotychczasowe objawy. Zapach rezydę rozwścieczył go jeszcze bardziej. W duszy nie pozostało już miejsca na strach. Nienawidź wypel-niła ją po brzegi, neutralizowała, wypierała strach.

Dmuchaj, choćbyś pękł! Rozerwij się na kawałeczki, przekle-ty!...

Gert ze wszystkich sił starał się wyrwać pret. W tym czasie lekko podmuchy nasycone zapachem rezydę zamie-niły się w ostry wiatr, który z coraz większą wściekłością wył dookoła. Gięły się wierzchołki drzew. Ze skrzypem i łę-kiem kołysały się gałęzie krzewów. Płatki kwiatów wlrwały niby różnokolorowy deszcz.

A w centrum tego nagle powstałego huraganu, w wirze-llstowia, stał człowiek, który przezyciężył w sobie uczucie strachu. Pret gwałt się w jego rękach, zwierciadło zataczało łuk i błyskało nad głową.

(c. d. n.)

L. Płatow

Willa nad rzeką Enns

Hum. E. Wolyńczyk

6)

Długi Fryc lubił męczyć słabych i źle ubranych. Chciał on zademonstrować na malcu Bricke jakis tam nowy chwyt, którego nauczył się u swojego krewniaka, oficera wojsk kolonialnych ze Wschodniej Afryki.

— Tym chwytem poskramiają nieposłusznych Murzynów — wyjaśniał Długi Fryc. — U nas nie ma tu Murzyna. Lecz Bricke zastąpi nam go... Bricke! Tutaj!

— Nie chcę — odezwał się drżący Bricke.

— Ciebie nie pytają: „chcesz czy nie chcesz. Do mnie, Bricke, brudna świniol”!

Niektórzy uczniowie odwrócili się — sprawa ta nie dotyczyła ich. Inni śmiali się nad żalosnymi wysiłkami Bricke. Aby się wyratować chciał się skryć za beczki, stojące koło ściany, lecz Długi Fryc wyciągnął swoją ofiarę za nogę i powłókił jak żółwia przez całe podwórko.

Działo się to w gorące południe, kiedy to nauczyciel wychodził do domu na obiad. Nikt nie przeszkadzał okrutnej zabawie.

Gert nigdy nie kolegował z Bricke, grubym, ruchliwym, niskim chłopczykiem, który lubił przede wszystkim rozmawiać o swojej skarbonce, w której leżało już jedenaście marek. Lecz teraz Gertowi zrobiło się go żal.

— Zostaw młodego! — powiedział krótko i ruszył na środek dziedzińca.

— Zostawić? Dlaczego?... O! Może ty sam chcesz być Murzynem?

Długi Fryc wyszczerzył zęby w uśmiechu i pajacowatym grymasem obrzucił swego przeciwnika.

— No cóż, — zwrócił się on do widzów, jak gdyby pytał się o radę. — Ten nadaje się, przypuszczam.

Ten i ów parskał niezbyt głośno, bowiem Gert był no-